



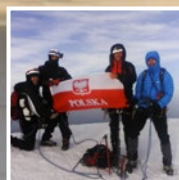
2

Krzysztof
Ortmann nie żyje



12

Koniec gimnazjów
– dobry pomysł,
czy niewypał?



22

Ja po prostu
kocham góry...

Nr 35 (1273)

2 grudnia 2015

ISSN 1232-3357

www.gazetakartuska.pl

Magazyn szwajcarii kaszubskiej. Tytuł z roku 1922 – wznowiony w roku 1989

GAZETA KARTUSKA

BEZPŁATNA



Co dalej z żukowskim ośrodkiem zdrowia?

raty

KARTUZY, UL. KOŚCIERSKA 13
ZA URZĘDEM SKARBOWYM
TEL. 58 685 31 21
KOM. 665 820 100

Meble na wymiar!

www.meblemilosz.pl

MŁOSZ Mirosław Milośz występujący w roli pośrednika kredytowego sporządza i zawiera umowy o kredyt na zakup towarów i usług w imieniu i na rzecz Santander Consumer Bank S.A., wydaje Formularz Informacyjny, przyjmuje oświadczenia o odstąpieniu od umowy kredytu na zakup towarów i usług oraz udziela wyjaśnień dotyczących treści wymienionych dokumentów. O szczegóły pytaj sprzedawcę lub sprawdź na www.santanderconsumer.pl



Nie żyje Krzysztof Ortmann



W poniedziałek w godzinach rannych znaleziono ciało 47-letniego Krzysztofa Ortmanna. Mężczyzna targnął się na swoje życie. Fakt znalezienia zwłok potwierdza policja.

– Wiadomo jedynie, że ujawniono zwłoki mężczyzny. O fakcie, że nie ma z nim kontaktu, powiadomiła policję rodzina. Mężczyzna zmarł przez powieszenie. Szczegóły będą znane po sekcji zwłok – mówi Jarosława Krefta, rzecznik KPP Kartuszy.

Przypomnijmy, Krzysztof Ortmann związany był ze Szkołą Podstawową w Łapalicach od 15 lat. We wrześniu 2014 r., za kadencji burmistrz Mirosławy Lehman, wygrał konkurs na dyrektora placówki.

W kwietniu br. został odwołany ze stanowiska przez burmistrza Kartuz, Mieczysława Grzegorza Gołuńskiego. Odwołał się od decyzji burmistrza i skierował sprawę do sądu pracy. Na początku października Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku przyznał mu rację i unieważnił decyzję burmistrza. Co spowodowało, że mężczyzna targnął się na własne życie?

Nieoficjalnie mówi się, że mężczyzna najprawdopodobniej zostawił list pożegnalny w którym winą za swój stan psychiczny obarcza znane osoby publiczne. Plotka to, czy prawda?

Do sprawy wrócimy.

GAZETA KARTUSKA

Magazyn Szwajcarii Kaszubskiej

WYDARZENIA

- 2 Nie żyje Krzysztof Ortmann
4 Co dalej z żukowskim ośrodkiem zdrowia?
12 Koniec gimnazjów – dobry pomysł, czy niewypał?
14 Od pastorałek poprzez Gotyk do współczesności – koncert chóru męskiego z Kartuz
14 W mogile poległych żołnierzy niemieckich spoczywają szczątki kartuzianina
20 Dla pań, dla mam

VOX POPULI

- 7 Co mieszkańcy myślą o likwidacji gimnazjów?

DZIEJE SIĘ W GMINACH

- 8-10 Informacje o tym, co wydarzyło się w gminach powiatu kartuskiego

WYWIADY

- 22 „Moją filozofią nie jest zdobywanie coraz wyższych szczytów, ja po prostu kocham góry...” – rozmowa z Dariuszem Zelewskim

18 TAK BYŁO

19 TAK BĘDZIE

NASZE KASZUBY

- 28 Czy PiS posłucha Halickiego?
28 Zrzeszeniem w Somoninie rządzi „młoda krew” – rozmowa z Karoliną Pioch

POLICYJNE I STRAŻACKIE INTERWENCJE

- 26 Brodnica Górna: Mieszkańcy zastraszeni, boją się o swoje życie
26 Znalezione zwłoki 15-lątka
26 Somonino: Zamaskowani sprawcy napadli na sklep
26 Włamywacze za kratkami
26 Kiełpino: Wpadł pod koła

SPORT

- 27 Mateusz Jereczek dołączył do kolekcji kolejny tytuł
27 Martyna Piepiórka na najwyższym stopniu podium

HISTORIA

- 15 Z historii kartuskich dzwonów

Wydawca: Spółka Wydawnicza Remus Sp. z o.o.

Adres wydawcy i redakcji: „Gazeta Kartuska”, plac św. Brunona 7, 83-300 Kartuzy, tel. 58 681 34 86

Koordynator portalu internetowego: Kamil Błaszkievicz, k.blaszkiewicz@gazetakartuska.pl

Redaktor naczelny: Dawid Marszałkowski, d.marszalkowski@gazetakartuska.pl

Dziennikarze: Lucyna Puzdrowska, lucyna@gazetakartuska.pl;

Kamil Błaszkievicz, k.blaszkiewicz@gazetakartuska.pl

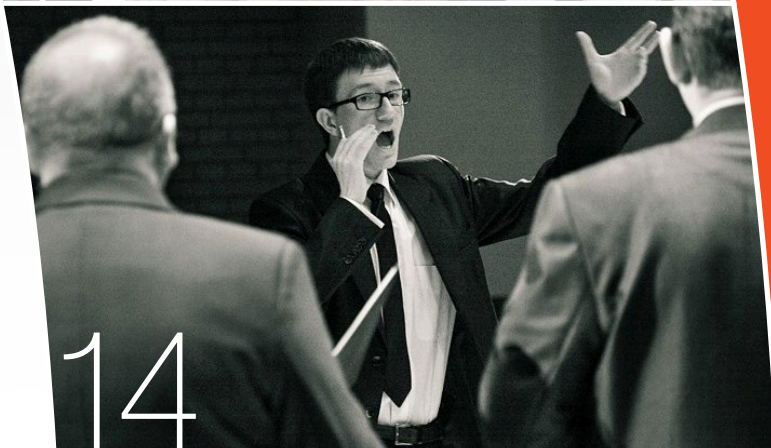
Reklama: marketing@gazetakartuska.pl, tel.: 58 685 33 69, 725 725 194

Druk: Drukarnia Wydawnictwa „Bernardinum” Sp. z o.o., ul. Biskupa Dominika 11, 83-130 Pelplin
ISSN 1232-3357, www.gazetakartuska.pl

Skład komputerowy, opracowanie graficzne: Michał Mierzejewski

Zdjęcia niepodpisane pochodzą z archiwum redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian, skrótów i niepublikowania nadesłanych tekstów.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.





Co dalej z żukowskim ośrodkiem zdrowia?

Przewodniczący Rady Społecznej SPZOZ Zbigniew Szewczyk informuje, że dotarli do niego niepokojące wieści o możliwości zmiany na stanowisku kierownika Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Żukowie. Czemu, skoro zakład funkcjonuje wzorowo i wypracowuje zysk?



Szewczyk podejrzewa, że część radnych lobbuje na rzecz prywatnego ośrodka zdrowia. Uważa, że cała sprawa to manipulacja mająca na celu usunięcie Joanny Komorowskiej ze stanowiska i powołania dyrektora, który zgodzi się na prywatyzację placówki.

Obecnie żaden klub radnych nie złożył wniosku o odwołanie dyrektora ośrodka zdrowia, ani przekształcenie zakładu w niepubliczny. Jednak Zbigniew Szewczyk jest zaniepokojony dalszym funkcjonowaniem SPZOZu w Żukowie. Poinformował nas, że na posiedzeniu Rady Społecznej w październiku 2015 roku, przewodniczący Rady Miasta Żukowa Witold Szmidtko mówił, że rozważane są zmiany personalne w kierownictwie przychodni. – Jest to o tyle niepokojące, że pani Komorowska jest doskonałym menedżerem, wypracowuje zyski. Mimo tego, że dużo inwestuje: kupuje sprzęt, robi remonty. Pani dyrektor przeznaczyla część zysków na podwyżki dla pracowników. Nie rozumiem decyzji o zmianie na stanowisku dyrektora, skoro ośrodek dobrze funkcjonuje.

Chcę się pozbyć Komorowskiej, bo jest niewygodna i broni swojego zakładu – mówi Zbigniew Szewczyk, przewodniczący Rady Społecznej.

Zbigniew Szewczyk pisze w oświadczeniu, że dyrektor Komorowska sprawnie zarządza jednostką. W ostatnich latach SPZOZ z własnych środków zakładu dokonał komputeryzacji zakładu, zakupił agregaty prądowłórcze, wyposażył przychodnię w klimatyzację, zapewnił i wyposażył salę zabiegową, doposażono też rehabilitację o nowe urządzenia i usługi. Kupiono wiele urządzeń medycznych, wśród nich świetny ultrasonograf, tomograf okulistyczny, tonometr bezdotykowy. Budynki są stale modernizowane, remontowane i dostosowywane także ze środków SPZOZu. Wprowadzono system zarządzania jakością, przeprowadza się jego certyfikację. Odzyskano kontrakt na okulistykę i reumatologię, utworzono diabetologię, rozwija się psychiatria. W roku 2012 Gmina wsparła Zakład dotacją na termomodernizację Ośrodka Zdrowia w Chwaszczynie (ok. 75% całkowitego kosztu) oraz

przeprowadziła prace elewacyjne i w otoczeniu budynku w Baninie. SPZOZ zobowiązał się w tym roku do dostosowania budynku Ośrodka w Baninie do aktualnych wymagań do końca 2016, za swoje środki.

Przewodniczący Rady Społecznej zaznacza, że Komorowska cieszy się zaufaniem i poważaniem załogi. Za dotychczasową pracę była wielokrotnie wyróżniana przez Burmistrza Gminy Żukowo, przyznano jej odznaczenia państwowe, regionalne i pracodawców. Ostatnie wyróżnienie od burmistrza otrzymała w bieżącym roku. Skąd więc pomysł na odwołanie pani dyrektora?

Zbigniew Szewczyk pisze w oświadczeniu: – Na pierwszym posiedzeniu nowo wybranej Rady Społecznej, w kwietniu tego roku, uczestniczący w nim jako gość Przewodniczący Rady Miejskiej w Żukowie, Pan Witold Szmidtko przedstawił zabranym projekt założeń likwidacji SPZOZ, opowiadając się za podmiotami niepublicznymi.

Szmidtko sugerował także możliwość zmiany na stanowisku kierownika SPZOZu. Burmistrz Żukowa

Wojciech Kankowski wydał potem oświadczenie zaprzeczające woli likwidacji przychodni w Żukowie, Baninie i Chwaszczynie.

Joanna Komorowska uspokaja, że nie padło słowo „odwołanie”. – *Była informacja, że burmistrz może dokonywać ruchów kadrowych. Jednak nie dotarły do mnie żadne bezpośrednie sygnały, o planach odwołania mnie ze stanowiska – mówi dyrektor Komorowska. – Bardzo zależy mi na tym, żebyśmy mogli dalej spokojnie pracować. Atmosfera napięcia i nagłaśnianie sprawy nam nie sprzyja – dodaje Komorowska.*

Burmistrz Żukowa, Wojciech Kankowski również zaprzecza planom odwołania dyrektor Komorowskiej. – *SPZOZ ma funkcjonować sprawnie, dobrze obsługiwać mieszkańców. Nikt nie mówił o likwidacji ośrodka zdrowia. Mówiło się o formie przekształcenia ośrodka w prywatny, ponieważ w Żukowie powstają nowe podmioty. Chodziło o to, żeby konkurencyjność zakładu mogłaby być lepsza, jeśli przybrałby inną formę prawną. Formalnie, jestem pracodawcą i mam prawo oceniać dyrektora i rozliczać go z pracy. Jednak jeśli chodzi o zmiany kadrowe, na ten moment nie ma żadnej propozycji – podsumowuje burmistrz.*

Zmiany w kierownictwie placówki nie są jedynym niepokojącym sygnałem, dotyczącym SPZOZu. Zbigniew Szewczyk jest zdania, że gmina ogranicza dostęp mieszkańców do informacji o placówce publicznej.

– *Gmina promuje prywatny zakład – Nadmorskie Centrum Medyczne. Kiedy dyrektor Komorowska zobaczyła ofertę prywatnego ośrodka na stronie internetowej gminy, chciała przedstawić na portalu również Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Żukowie. Niestety, materiał się nie ukazał. Nie dostała żadnej odpowiedzi. Załoga, czyli lekarze i personel pomocniczy, są zestresowani i nie wiedzą na czym stoją – opowiada Szewczyk.*

Dyrektor SPZOZu w Żukowie potwierdza, że we wrześniu, na stronie internetowej gminy pojawiła się reklama Nadmorskiego Centrum Medycznego. – *Uważałam, że jeśli ma to być informacja obiektywna dotycząca zakresu usług zdrowotnych, które można uzyskać w gminie Żukowo, to byłoby pożądane, żeby informacja analogiczna o kompetencjach personelu i kwalifikacjach medycznych ukazała się również o nas. Dwukrotnie wysyłałam takie materiały, jednak nie zostały zamieszczone. Nie dostałam też żadnej odpowiedzi zwrotnej – mówi Komorowska.*



Mimo braku odpowiedzi, na stronie internetowej gminy www.zukowo.pl, w zakładce „SPORT I ZDROWIE” znajduje się link do strony SPZOZu. Nie można stwierdzić, kiedy informacja została dodana.

Na razie nie ma przesłanek, żeby być zaniepokojonym o dalsze losy

Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Żukowie. Burmistrz i radni nie planują likwidacji ośrodka zdrowia, ani odwołania dyrektor Komorowskiej ze stanowiska. Nie zaszkołdzi jednak trzymać ręki na pulsie.

KAMIL BŁASZKIEWICZ

Filia Pruszcz Gdański



Największy autoryzowany dystrybutor
Shell w Polsce

Zapraszamy

Biuro Handlowe JOTA Sp. z o.o

Pruszcz Gdański ul. Przemysłowa 3

tel./fax 58 773 06 66. kom. 514 962 305 e-mail: gdansk@jota.net.pl

Zapewniamy:

- pełną gamę produktów dla motoryzacji i przemysłu
- dobór środków smarnych, fachowe doradztwo
- krótką realizację zamówień własnym transportem
- wysoką jakość obsługi klienta i atrakcyjne ceny



www.jota.net.pl



SALON FRYZJERSKO-KOSMETYCZNY
damsko-męski
tel. 58 685-34-52
Dzierżążno, ul. Szpitalna 9 Alicja Serkowska

UBEZPIECZENIA

- komunikacyjne
- majątkowe
- grupowe



Barbara Zielinska
bzielinska@agentpzu.pl
☎ +48 609 508 001

Sklepik Piwny Banino
Banino, ul. Lotnicza 102
☎ 601 560 515
Czynne 6:00 - 22:00



Piwo z całego świata!

facebook/PIWNYBANINO



Od 1998 dzielimy się tym co najlepsze...

KARTUZY ul. Kościuszki 19
tel: 661 237 454



Kartuzy ul. 11 listopada 2
58-685-44-50
605-656-267
rebellebar@gmail.com
www.facebook.com/RebelleBar

czynne:
pn-pt 8:00-20:00
sb 12:00-20:00
nd 12:00-20:00

KUCHENNA REWELACJA

Dworek Novello
BAZA NOCLEGOWA
GASTRONOMIA
CENTRUM KONFERENCYJNE
ORGANIZACJA IMPREZ OKOLICZNOŚCIOWYCH
WELLNES & SPA
BAJECZNY SALONIK

Dworek Novello, ul. Sosonowa 17
80-297 Banino k. Gdańska

www.novello.pl

tel./fax: (58) 694 36 96 tel kom: 508 309 013





Co mieszkańcy Kartuz myślą o likwidacji gimnazjów?

O zdanie pytaliśmy przechodniów w kartuskim Rynku.



– Będzie źle. Młodzież się przyzwyczaiła do obecnego systemu. Wywrócimy wszystko do góry nogami, to dzieci będą zakręcone. Poza tym, szkoda tych pieniędzy wpakowanych w reformę systemu edukacji. Wybudowali gimnazja, wydali podręczniki, przeszkolili kadrę, czy to były pieniądze wyrzucone w błoto? Szkoda też nauczycieli, likwidacja gimnazjów nie ma według mnie sensu. To pewnie zagrywka polityczna.

TERESA



– To nie jest dobry pomysł, dzieci będą się źle uczyły. Nie warto wracać do starego systemu. Moim zdaniem gimnazja są potrzebne, lepiej przygotowują do egzaminów i następnych etapów edukacji. Kto przeszkoli nauczycieli, gdzie pójdą ci, którzy stracą pracę? W sumie nauczyciele z zespołów szkół pewnie sobie poradzą, będą dalej uczyć w taki sam sposób. Martwię się o nauczycieli, którzy uczyli w samodzielnych gimnazjach. Reforma tylko bezsensownie utrudni im życie i zmusi do szukania nowej pracy, albo doszkolenia.

SANDRA



– Likwidacja gimnazjów to trafiony pomysł. Nie wiem czy poprawi jakość nauczania, ale na pewno odciąży nauczycieli. Wiek gimnazjalny, to najgorszy etap okresu dojrzewania. Skupienie młodzieży w tym wieku w jednym miejscu, jednym budynku nie przynosi niczego dobrego. Dzieci „zarażają” się wzajemnie głupimi pomysłami, obecne trzy klasy gimnazjum są zupełnie niepotrzebne. Trudna młodzież będzie rozdysponowana w bardziej zróżnicowanym gronie i na pewno będzie łatwiej ją okiełznać.

ARKADIUSZ



– Bardzo dobry pomysł, młodzież zbyt często zmienia szkołę i środowisko. Najpierw trzy klasy podstawówki, potem klasy 4-6, następnie gimnazjum i szkoła średnia. Wiadomo, że w nowym towarzystwie trzeba zaistnieć, a dzieci i młodzież często popisują się w bardzo głupi sposób. I nauczycielom i dzieciom zmiana wyjdzie na dobre. Więcej czasu spędzone w tym samym środowisku pomoże młodzieży budować silniejsze więzi i co za tym idzie szybciej dorosnąć emocjonalnie. Na pewno reforma pociągnie za sobą olbrzymie koszty. Kwestia finansowania to już sprawa polityków, ale mam nadzieję że dołożą wszelkich starań, żeby zmiany nie obciążyły zbytnio budżetu.

KASIA



– Mamy już dzieci i wnuki, które uczyły się w systemie gimnazjalnym. Sami kończyliśmy siedem klas podstawówki, a potem cztery liceum. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy powrót do starego systemu wyjdzie Polakom na dobre. Sprawa jest bardzo złożona. Reforma pochłonęła ogromne pieniądze, więc trzeba postawić pytanie: Czy chcemy je ponownie wydawać? Czy się zwrócić? Wydaje mi się, że taka zmiana, w tym momencie, to zbyt duży eksperyment. Już za naszych czasów młodości rozmawiano o reorganizacji systemu szkolnego. Były inne czasy, więcej osób decydowało się na szkołę zawodową. Chyba było prościej. Trzymamy kciuki za rządzących. Oby pamiętali, że reforma ma służyć dobru dzieci i młodzieży.

LUDWIKA I WOJCIECH

PYTAŁ KAMIL BŁASZKIEWICZ





■ Sulęcyno

Tegoroczny turniej „Baški” zakończony

Ostatni, 9. etap wygrał Stanisław Gański, co dało mu 9. pozycję w turnieju. Zwycięzcami całego turnieju zostali kolejno: Jan Jażdżewski, Kazimierz Kobiela i Zbigniew Mielewczyk.

W niedzielę, 22 listopada w Gminnym Ośrodku Kultury w Sulęcynie odbył się IX etap Turnieju Kaszubskiej Gry w „Baškę”, który był także turniejem podsumowującym dwunasty sezon rozgrywkowy w Sulęcynie.

Graczami, którzy zajęli czołowe miejsca w dziewiątym turnieju byli: Stanisław Gański (322 pkt), Zygmunt Majkowski (298 pkt) i Bronisław Willma (274 pkt).

Po niedzielnych rozgrywkach podsumowano też cykl całorocznych, które odbywały się od lutego do listopada. Piętnastu zwycięzców całorocznych rozgrywek otrzymało pamiątkowe dyplomy i puchary oraz drobne nagrody rzeczowe. Słodkim upominkiem wyróżniono także najstarszego gracza, pana Michała Bładowskiego oraz najmłodszych – Dominika i Dawida Smentochów i Łukasza Stefańskiego. Wszyscy pozostali gracze otrzymali pamiątkowy dyplom oraz czekoladę. Symboliczne statuetki otrzymały także osoby, które od trzynastu lat zajmują się organizacją sulęczyńskiego turnieju: Kazimierz Gawin, Henryka i Piotr Stencłowie oraz Alfons Kożyczkowski.

Wyniki

1. Jan Jażdżewski (65 pkt)
2. Kazimierz Kobiela – Sulęcyno (64 pkt)
3. Zbigniew Mielewczyk (55 pkt)
4. Franciszek Choszcz
5. Marek Skwierawski
6. Franciszek Ratajczak
7. Bronisław Willma
8. Stanisław Smentoch
9. Stanisław Gański
10. Józef Sylka
11. Maria Jeszke
12. Jerzy Gronda
13. Kazimierz Kobiela – Podjazy (gm. Sulęcyno)
14. Ignacy Błaszowski
15. Stanisław Złoch
16. Teresa Grzenia





■ Somonino

Świętowali złoci, diamentowi, a nawet żelazni jubilaci

Do gmin w których obchodzono jubileusze małżeńskie dołączyło też Somonino.

Złote gody obchodzi w tym roku 16 par z terenu gminy, diamentowe, a więc 60 lat wspólnego życia – dwie pary i żelazne, 65 lat od dnia w którym powiedzieli sobie TAK – jedna.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w Kościele Filialnym pw. Matki Bożej Fatimskiej w Ostrzycach. Odprawił ją proboszcz parafii w Somoninie, ks. Piotr Kardas, a homilię okolicznościową wygłosił ks. kan. Hubert Kitowski.

Druga część uroczystości odbyła się w Ostrzyckiej Gościnie „U Maryli” w Ostrzycach.

Wójt Gminy Somonino Marian Kryszewski i przewodniczącym Rady Gminy Andrzej Sołtysek udekorowali złotych jubilatów Medalami Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyznanymi przez Prezydenta RP. Diamentowi i żelazni jubilaci otrzymali okolicznościowe medale, wykonane specjalnie z okazji jubileuszu. Były dyplomy i upominki, tort jubileuszowy oraz życzenia długich i pogodnych lat życia w zdrowiu i w otoczeniu najbliższych oraz doczekania kolejnych wspólnych rocznic.

Złoci jubilaci: państwo Teresa i Gerard Hinzowie z Somonina, Teresa i Jan Konkolowie z Somonina, Helga i Paweł Kotłowsky z Wyczechowa, Krystyna i Gerard Kreftowie z Ostrzyc, Wanda i Franciszek Machalińscy z Somonina, Krystyna i Paweł Mischke z Borchy, Pelagia i Leszek Nakielscy z Połęczyna, Ingrida i Jan



Okrojowie z Somonina, Dorota i Zdzisław Podogrodzcy z Somonina, Urszula i Henryk Richertowie z Somonina, Anna i Jan Sikorscy z Somonina, Regina i Stanisław Szymańscy z Goręczyna, Genowefa i Władysław Ustowsky ze Sławek, Danuta i Konstanty Wesołowsky z Somonina, Marta i Zygfryd Wierzbowie z Borchy, Teresa i Brunon Wikowsky z Wyczechowa.

Diamentowe jubilaci: państwo Janina i Roman Czerwińscy z Somonina oraz Teresa i Władysław Tuskowie z Somonina.

Żelazni jubilaci: państwo Mieczysława i Ambroży Szwychtenbergowie z Somonina.

■ Stężyca

Jubilaci świętowali 50, 60 i 65-lecie małżeństwa

W restauracji „Pod Wieżą” w Szymbarku odbyła się uroczystość związana z Jubileuszem 65-Lecia 60-Lecia i 50-Lecia Pożycia Małżeńskiego par z terenu Gminy Stężyca. Pary obchodzące 50-Lecie Pożycie Małżeńskie zostały uhonorowane medalami, przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Uroczystej dekoracji Jubilatów dokonał wójt, Tomasz Brzuskowski. Były gratulacje, życzenia, kwiaty, upominki od samorządu gminnego i sołtysów oraz tradycyjna lampka szampana. Po części oficjalnej Jubilaci zostali zaproszeni na wspólny poczęstunek. Uroczystość uświetnił występ przygotowany przez Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca „Marzębińscy”. Całej uroczystości przygrywała kapela „Dresze” z Kościerzyny.





■ Żukowo:

XIII Gminny Turniej Kół Gospodyń Wiejskich

O godzinie 10.00 w hali sportowo-widowiskowej w Żukowie odbył się XIII Gminny Turniej Gospodyń Wiejskich.

Jak co roku, panie dały wszechstronny popis artystyczny. Był pokaz mody i zmagania kulinarne, humor oraz kaszubska sztuka kuchenna. 15 kół gospodyń wiejskich rywalizowało o „grand prix” i nagrody rzeczowe.

W następujących konkurencjach zwyciężyły:

1. Zmagania kulinarne „Produkt tradycyjny – pierogi” – I miejsce KGW Skrzyszewo i KGW Pępowo.
2. Rywalizacja artystyczna „Moda – sukienka z papieru” – I miejsce KGW Gliniec i KGW Łapino.
3. Konkurs wokalny „Piosenka kabaretowa z inscenizacją *Przez dziurkę od klucza*” – I miejsce KGW Borkowo.
4. Turniej tańca „Taniec ludowy mojego Regionu” – I miejsce KGW Sulmin.

Grand Prix zdobyły gospodynie z Chwaszczyna. Zwycięzczynie otrzymały puchary, a wszystkie koła zostały obdarowane nagrodami rzeczowymi. Imprezę uświetniły występy Dominiki Kwiatkowskiej oraz zespołu Rapsodia.

■ Przodkowo

Rozstrzygnięto XXIII Konkurs Literacki dla uczniów województwa pomorskiego

W tym roku, na XXIII konkurs nadesłano 552 wiersze napisane przez 177 autorów. Jego głównym celem jest inspirowanie zainteresowań literackich wśród uczniów, podkreślanie talentu dziecka, zachęcenie dzieci i młodzieży do podejmowania prób literackich w języku polskim oraz języku kaszubskim.

W swoich kategoriach pierwsze miejsca zajęli: Natalia Brzozowska, Zuzanna Kałaska, Weronika Bryłowska, Dawid Neubauer. Specjalną nagrodę za wiersz w języku kaszubskim otrzymała Julia Domarus.

Konkurs zakończył się słodkim poczęstunkiem przygotowanym przez uczniów Technikum Żywnienia z ZSP w Przodkowie pod kierunkiem Lucyny Grablowskiej i Anny Wydrowskiej.



■ Chmielno

Konkurs „Mój Miś”

W Gminnej Bibliotece Publicznej w Chmielnie odbyło się podsumowanie konkursu „Mój miś”.

Jego celem było włączenie się w obchody Światowego Dnia Pluszowego Misia, stworzenie przez dzieci prac plastycznych inspirowanych tematyką konkursu oraz rozwijanie ich wyobraźni plastycznej i wrażliwości estetycznej. Organizatorem konkursu była Gminna Biblioteka Publiczna im. Jana Drzeżdżona w Chmielnie, a patronat objął wójt gminy Chmielno, Jerzy Grzegorzewski. W konkursie wzięło udział 70 prac dzieci ze wszystkich przedszkoli i oddziałów przedszkolnych gminy Chmielno.



PHU
ELDOR
Kulwicka
OKNA - DRZWI

- okna i drzwi PCV, ALU
- parapety zewnętrzne i wewnętrzne
- rolety
- bramy garażowe
- płyn do mycia profili PCV
- montaż i doradztwo
- możliwość zakupu na raty

TEL/FAX 58 694 20 89
KOM. 695 395 436

Kartuzy ul. Jeziorna 2
www.eldor.com.pl
e-mail: biuro@eldor.com.pl

JOMOR

Wyprzedaż!

- TIOKOLE dwuskładnikowe
- POLIURETANY dwuskładnikowe
- BUTYLE
- Masy typu HOT-MELT
- Pochłaniacze wilgoci
- Pianki montażowe i izolacyjne
- Lakier, farby, uszczelniacze, kleje, środki czystości itp.
- Narożniki do szyb zespolonych
- Lakier w sprayu

Kartuzy, ul. Mściwoja II 5a
☎ 58 681 05 59

RABATY NAWET
DO 50%!!

Wyprzedaż prowadzimy do wyczerpania zapasów.



SMYKOWO



Smykowo to miejsce, do którego zapraszamy dzieci od 18 m. ż. do 3 lat wraz z rodzicami. Na naszych co tygodniowych zajęciach proponujemy inny temat przewodni.

Co robimy na naszych zajęciach?

Bardzo wiele ciekawych i rozwijających Smyka rzeczy, a mianowicie:

- przede wszystkim dobrze się bawimy,
- prowadzimy zabawy integrujące, które ułatwiają adaptację w grupie,
- rozwijamy małą motorykę poprzez różnego rodzaju formy prac plastycznych, takich jak lepienie z plasteliny, masy solnej, malowanie pędzlem, palcem i przy wykorzystaniu innych metod, rysujemy kredkami i nie tylko, wykonujemy wydzieranki itp.;
- w zabawach ruchowych wykorzystujemy Metodę Ruchu Rozwijającego Weroniki Sherborne, oraz rekwizyty (dary natury, piórka, chustę animacyjną Klanza, piłeczki itp.)
- jest również czas na swobodną zabawę z rówieśnikami i pierwsze przyjaźnie.

Na zakończenie proponujemy wyciszające wierszyki – masaże

Jaki jest cel tych zajęć?

Dzięki udziałowi w zajęciach dziecko przygotowuje się do pobytu w przedszkolu, rozwija się społecznie poprzez przebywanie i integrację w grupie. Wykonując różnego rodzaju prace plastyczne Smyk rozwija się manualnie, pobudza kreatywność, ale też usprawnia motorykę małą. Na zajęciach mały człowiek w zabawie poznaje własne ciało, siłę i sprawność fizyczną co za tym idzie – swoje możliwości.

A co dla rodzica?

Nie ma nic lepszego, niż czas spędzony ze swoim szkrabem na zabawie, która uczy i rozwija. Wspólnie stymulujemy rozwój Smyka, obserwujemy jego postępy i wymieniamy się informacjami na temat rozwoju dzieci oraz sposobów jego wspomagania. Spędzamy czas miło i kreatywnie.

Czas trwania zajęć: 1 h – zajęcia odbywają się raz w tygodniu.

Liczba dzieci w grupie ograniczona do 10.

Cena: za miesiąc 60 zł. Pojedyncze zajęcia 25 zł.

Żłobek i Przedszkole NIEZAPOMINAJKA
80-297 Banino ul. Sosnowa 17
Tel. 601 255 995 biuro@przedszkolebanino.pl





Koniec gimnazjów – dobry pomysł, czy niewypał?

Szkoły gimnazjalne pojawiły się w Polsce 1 września 1999 roku w wyniku reformy edukacji przeprowadzonej przez rząd Jerzego Buzka. Tym samym nastąpiła likwidacja 8-letnich szkół podstawowych. W zamian dzieci zaczęły uczęszczać do 6-letnich „podstawówek”, 3-letnich gimnazjów i 3-letnich liceów ogólnokształcących (wcześniej nauka w liceum trwała cztery lata).

Pierwszy rocznik, który chodził do gimnazjum, to osoby urodzone w 1986 roku.

W tej chwili na Pomorzu funkcjonują 442 szkoły gimnazjalne, w powiecie kartuskim – 28. Uczy się w nich 68 717 uczniów, z czego w powiecie kartuskim – .W pomorskich gimnazjach zatrudnionych jest 4216 nauczycieli, z czego ... w powiecie kartuskim.

Prawo i Sprawiedliwość, po wygranych wyborach parlamentarnych, przygotowało własną, odmienną od dotychczasowej, wizję funkcjonowania oświaty. Rząd Beaty Szydło zamierza zlikwidować gimnazja i powrócić do systemu obowiązującego przed 1999 rokiem: 8-letnie szkoły podstawowe, 4-letnie licea. Postanowiliśmy sprawdzić co na ten temat sądzą przedstawiciele oświaty w powiecie kartuskim.

Szkoły wypracowały sobie historię

Krzysztof Andrykowski, dyrektor Gimnazjum w Sierakowicach nie ukrywa, że z wielu powodów neguje decyzję PiS-u. Jego zdaniem, przez 16 lat został wypracowany model szkoły gimnazjalnej. Każde gimnazjum, które powstało, ma dziś własną tradycję, patrona, hymn, sztandar.

– Wokół tych symboli młodzież się gromadzi i im hołduje, nieprzypadkowo, moim zdaniem – mówi dyrektor. – Przez lata szukaliśmy tożsamości dla tych młodych ludzi, wpajaliśmy im te patriotyczne symbole, a teraz nagle ma to wszystko zniknąć. Tym bardziej, że nasza szkoła nosi zaszczytne imię marszałka Piłsudskiego i wokół tej postaci budowaliśmy historię szkoły.

– Dość długo pracuję w tym samorządzie i dlatego byłem świadkiem wszelkich zachodzących zmian – mówi Tadeusz Kobiela, wójt Sierakowic. – Moim zdaniem jesteśmy od lat w permanentnym eksperymencie oświatowym. Przez cały czas próbuje się coś w oświacie robić, ale na zasadzie eksperymentów.

Wójt potwierdza, że system oświaty gimnazjalnej nie był doskonały i wymagał pewnych korekt, ale można było pewne rzeczy

zmodyfikować, a nie pozbywać się problemu likwidując szkolnictwo gimnazjalne.

Zdecydowała zła opinia o gimnazjach?

Wielu dyrektorów szkół i samorządowców uważa, że na takie stanowisko PiS-u wpływ miała zła opinia krążąca w kraju od lat na temat gimnazjów.

– Zdaję sobie sprawę, że gimnazja od początku miały zły pijać i całe zło spychano na nas – kontynuuje Andrykowski. – Jednak przez ostatnie lata nauczyciele dopracowali się nowych metod pracy z młodzieżą i radzą sobie dobrze. A problemy? One będą w każdej szkole, bez względu na to czy 15-latek będzie codziennie otwierał drzwi szkoły, która zwie się gimnazjum czy podstawową. To będą te same dzieciaki, tyle że w siódmej albo ósmej klasie.

Dyrektorzy gimnazjów w naszym powiecie, z którymi rozmawialiśmy, są zdania, że nowi rządzący powinni zwrócić uwagę na sposób rozwiązywania problemów wychowawczych w szkołach, a nie te szkoły zamykać. Tym bardziej, że szkoły podstawowe rozwijają się ponad sto lat, więc dlaczego

odbierać tę szansę gimnazjom? Zamiast je likwidować rządzący powinni się zastanowić jak z pożytkiem dla młodzieży dokończyć reformę, którą rozpoczęto w 1999 roku, zwłaszcza w sferze wychowawczej.

Mirosława Żoła, dyrektor Gimnazjum nr 2 w Żukowie uważa, że nie można porównywać gimnazjum z początku funkcjonowania reformy oświaty z tym jak funkcjonuje szkolnictwo dzisiaj.

– Gdyby nie wprowadzono reformy w 1999 r., nie wiemy jakby funkcjonowała oświata dzisiaj. Mamy dziś całkiem inną młodzież, niż ta z roku 1999. Jest duże prawdopodobieństwo, że gdyby do dziś funkcjonowały 8-klasowe podstawówki, to borykalibyśmy się w starszych klasach z tymi samymi problemami, z jakimi borykają się gimnazja. Należy wziąć pod uwagę, że mamy dziś młodzież „informatyczną”, wychowującą się przy pomocy internetu i komputerów, czego w latach 90. nie było.

Podobne argumenty usłyszeliśmy od dyrektora Gimnazjum nr 1 w Kartuzach, Bogumiła Ustowskiego.

– Wypracowaliśmy już metody wychowawcze w pracy z gimnazjalistami i efekty z roku na rok są coraz bardziej widoczne. Jeśli jakiś młody człowiek ma problemy, to bez względu na to czy będzie się uczył pod dachem szkoły podstawowej, czy gimnazjalnej, będzie je miał nadal. Młodzież dziś jest całkiem inna niż kilkanaście lat temu i się nie zmienia – mówi Ustowski. – Będzie nawet gorzej, bo przejdą z tymi problemami do szkoły, gdzie uczą się małe dzieci.

Nauczyciele na kuroniówkach?

Problemem będzie nie tylko zaprzepaszczenie kilkunastu lat wdrażania reformy oświaty, ale również los nauczycieli, którzy dziś pracują, a jutro mogą być bezrobotni.

– Część nauczycieli pewnie znajdzie pracę w szkołach podstawowych, ale nie oszukujmy się, dla wszystkich etatów nie starczy i wielu nauczycieli zostanie bez pracy – mówi Krzysztof Andrykowski.

Wójt Sierakowic myśli podobnie, choć jego wypowiedzi towarzyszy więcej emocji.

– Gdzie znajdą prace nauczyciele, którzy latami przygotowywali się do nauczania na poziomie gimnazjalnym? Pójdą na garnuszek do GOPS-u, albo w kolejkę do Urzędu Pracy?! – Przecież jak się mówi „A”, to trzeba też powiedzieć „B”. Któryś z decydentów powinien był się zastanowić nad skutkami, zanim złożył swój podpis pod decyzją. Moim zdaniem należało przeprowadzić ewolucję, a nie rewolucję, bo w przeszłości przy rewolucji głowy tracono – dodaje Kobiela.

Mirosława Żoła, dyrektor Gimnazjum nr 2 w Żukowie uważa, że nawet jeśli znaczna część nauczycieli zostanie zatrudniona w szkołach podstawowych, to nie będzie im łatwo.

– Przez minione lata nauczyciele

przyzwyczaili się do nauczania młodzieży i ciężko będzie im przestawić się na nauczanie dzieci. Inaczej rozwiązuje się problemy z młodzieżą, inaczej z dziećmi. Inny jest stosunek do nastolatka, inny do 9-letniego dziecka. Żeby nawiązać kontakt z dzieckiem, trzeba mieć ku temu predyspozycje i nie każdy temu sprosta.

Niepokoju w kwestii przyszłego zatrudnienia nauczycieli, nie kryje też Bogumiła Ustowski.

– Może część nauczycieli znajdzie pracę, ale na pewno nie wszyscy – mówi Ustowski. – Poza tym co z administracją i obsługą? Jeśli szkoła zostanie zlikwidowana i obiekt rozparcelowany, co się stanie z tymi ludźmi? Prawdopodobnie znowu będzie tak jak zwykle, czyli rząd na wizję, a realizacja i problemy spadną na samorządy.

Co z wybudowanymi, rozbudowanymi obiektami?

W gminach Żukowo, Sierakowice i Somonino, po 1999 r. podjęto decyzje o wybudowaniu nowych obiektów szkolnych. Wiele lat trwało zanim zostały w pełni zagospodarowane. Powstała wokół nich baza sportowa – hale, boiska, a także infrastruktura towarzysząca.

– Akurat z tym nie będziemy mieli problemu – mówi Tadeusz Kobiela, wójt Sierakowic. – Nasza szkoła podstawowa, choć dziś też rozbudowana i odnowiona, to jednak jest za ciasna na potrzeby takiej ilości dzieci. Jeśli gimnazja zostaną zlikwidowane, utworzymy w tym obiekcie szkołę podstawową nr 2. Nie zmienia to faktu, że gminy wyłożyły gigantyczną kasę na budowę tych obiektów.

Mirosława Żoła, dyrektor Gimnazjum w Żukowie zwraca też uwagę na nieprzystosowanie obiektów gimnazjalnych do potrzeb małych dzieci.

– Jeśli gminy podejmą decyzję o utworzeniu w budynkach gimnazjum szkół podstawowych, samorządy czekają kolejne koszty związane z wyposażeniem, które znacznie się różni od gimnazjalnego – mówi dyrektorka.

A może nie będzie tematu?

Trochę innego zdania jest dyrektor ZS w Przodkowie. Jerzy Soliwoda uważa, że zanim dojdzie do likwidacji gimnazjów, PiS przemysli jeszcze swoje stanowisko.

– Moim zdaniem czas dyskusji dopiero nadejdzie i jestem dobrej myśli, że ostatecznie rząd nie podejmie tak drastycznych kroków – mówi Soliwoda. – W razie by jednak do takiej sytuacji doszło, nauczycielom w Przodkowie bezrobocie nie grozi.

Dyrektor zapewnia, że każdy z nauczycieli uczących w gimnazjum znajdzie etat w szkole podstawowej.

– Być może trzeba będzie zrezygnować z jakichś nadgodzin, czy innych profitów, ale damy radę – dodaje dyrektor szkoły.



Komentarz

Przysłuchując się dyrektorom naszych i innych gimnazjów w Polsce, wniosek narzuca się jeden: jeśli coś nie funkcjonuje na najwyższym poziomie, należy starać się to naprawić, a nie pozbywać się problemu. Chwilami odnoszę wrażenie, jakby nasz kraj cofał się znowu. Kilka kadencji gminy budowały infrastrukturę gimnazjalną, a teraz zamiast iść do przodu, np. skupić się na budowie dróg, będziemy inwestować w adaptacje istniejących obiektów na potrzeby szkół podstawowych czy innych użyteczności publicznej. I po co to? Przecież wiadomo, że to nie gimnazja są problemem, tylko nasza młodzież ma problemy. W tej chwili ci młodzi ludzie są w swoich obiektach, a już niedługo, decyzją rządu, mają się znaleźć pod jednym dachem z małymi dziećmi. Należałoby wspomóc w problemach wychowawczych nauczycieli, zatrudnić psychologów i pedagogów, a nie zamykać problem na kłódkę. On i tak pozostanie, tyle że przejdzie do podstawówek. Czy ktoś policzył ile kosztować będą podatników te zmiany? Do kosza pójdą też wszystkie podręczniki dla gimnazjów, trzeba będzie wydać nowe. Wszystko to koszty, koszty...

Wychodzi na to, że znowu ktoś podjął decyzję, zanim zdążył pomyśleć. Akurat w oświacie specjalnie to nie dziwi.

LUCYNA PUZDROWSKA

■ Kartuzy

Od pastorałek poprzez Gotyk do współczesności

Kartuski Chór Męski powstał w marcu 2013 roku z inicjatywy władz miasta. Od tamtego czasu, kierownictwo artystyczne sprawuje nad nim Mateusz Trepkowski. Jest absolwentem Akademii Muzycznej w Gdańsku, gdzie studiował dyrygenturę u prof. Zbigniewa Bruny i prof. Marka Rocławskiego. Jest także studentem drugiego roku studiów licencjackich na Wydziale Wokalno-Aktorskim – specjalność śpiew solowy.

Chór działa przy Kartuskim Centrum Kultury. Uświetnia uroczystości miejskie i kościelne na terenie Kartuz i okolic. W krótkim okresie swojej działalności miał okazję koncertować w wielu miejscach, m.in. Trójmieście i okolicy. Jednym z ważniejszych występów był m.in. Koncert Kolęd wraz z Chórem Mieszczan Gdańskich i Orkiestrą Morskiego Oddziału Straży Granicznej w Gdańsku. Kartuski Chór Męski przy współpracy z miastem i parafią pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Kartuzach zorganizował też koncert „Kolędy Świata”, na który zaprosił Gdański Chór Nauczycielski i Kaszubski Regionalny Chór Morzanie z Pierwoszyrna. Ważnym wydarzeniem były także koncerty kolęd z Młodzieżową Orkiestrą Dętą z Łapalic w kościele św. Wojciecha w Kartuzach i z kartuskim Chórem Kakofonia w Wygodzie Łączyńskiej. W październiku 2014 r. przy współpracy z Kartuskim Centrum Kultury zorganizował koncert, który miał na celu przedstawienie publiczności i podsumowanie dotychczasowej działalności.

Chór dwukrotnie dokonał nagrań kolęd dla regionalnej telewizji wraz z innymi zespołami z rejonu kartuskiego. Ponadto kontynuuje współpracę z parafią pw. WNMP w Kartuzach, gdzie swoim śpiewem uświetnia kościelne uroczystości.

Nagrody i wyróżnienia

Kartuski Chór Męski brał udział w kilku ważnych i prestiżowych konkursach chóralnych takich jak: IX Kaszubski Festiwal Pieśni Chóralnej i Regionalnej w Żukowie, gdzie otrzymał Srebrne Pasmo i Puchar za III miejsce w kategorii chórów świeckich, I Ogólnopolski Festiwal Współczesnej Muzyki Chóralnej „Music Everywhere” w Gdańsku, na którym zdobył nagrodę srebrnego pasma, III Ogólnopolski Konkurs Chórów im. św. Jana Bosko w Aleksandrowie Kujawskim, gdzie zajął III miejsce w kategorii chórów jednorodnych.

W sierpniu 2014 r. wystąpił na II Festiwalu Muzyki Sakralnej w kościele pw. NMP Wniebowziętej Gwiazdy Morza.

DAWID MARSZAŁKOWSKI



FOT. MAGDALENA DZIENISZ – EXPRESS KASZUBSKI



W mogile poległych żołnierzy niemieckich spoczywają szczątki kartuzianina

Pewną bliżej nieznaną ciekawostką związaną z końcem II wojny światowej jest odnaleziony w październiku 2006 roku w Ville-neuve na południu Francji, masowy grób w którym pochowano niemieckich żołnierzy.

Odkrycia grobu dokonał francuski student medycyny wraz z pracownikami Niemieckiego Ludowego Związku Opieki nad Grobami Wojennymi. W grobie pochowani są niemieccy żołnierze z Reserve Division 148 und Infanterie Division 34. Polegli oni w czasie potyczki obronnej 26 sierpnia 1944 roku i zostali pochowani przez okolicznych mieszkańców. Wśród nich był też mieszkaniec Kartuz, urodzony 12 listopada 1894 roku – Wiktor Bystroń (Wiktor Bistron).

W 2007 roku wszystkie ciała przeniesiono na Niemiecki Cmentarz Wojenny w Berneuil we Francji.

Być może ktoś z rodziny Wiktora Bystronia (Bistrona) jest zainteresowany jego losem? Może istnieje potomek, który tworzy drzewo genealogiczne rodziny i szuka informacji o swoim przodku?

Może jego los jest dla rodziny do dziś nieznanym?

Zainteresowanych prosimy o kontakt pod numerem redakcyjnym Gazety Kartuskiej: 58 681 34 86.

LUCYNA PUZDROWSKA



Z historii kartuskich dzwonów

Śp. ks. Kazimierz Raepke wzrastał w cieniu kartuskiego kościoła poklasztornego. Pierwszym dla niego, dziecka jeszcze, źródłem informacji o świątyni był kościelny Szczepan Szymichowski. W jej murach, 21 lutego 1959 r. przyjął święcenia kapłańskie.

Można powiedzieć, że budowlą była jego miłość, której owocem stała się monografia „Kościół dawnej Kartuzji Kaszubskiej w Kartuzach.”, wydana w Wejherowie w 1992 r.

Ks. K. Raepke przygotowywał kontynuację dzieła, które zamierzał poświęcić zabytkowemu wyposażeniu XIV-wiecznego kościoła kartuzów. Nie zdążył, śmierć nie pozwoliła.

Po kapłanie, badaczu i erudycie pozostały m.in. albumy z fotografiami. To swoista dokumentacja kolegiaty i historii miasta.

Przypominałem sobie o tych albumach, gdy pan Tadeusz Krefta przyniósł do redakcji odbitki fotografii, takich samych, jakie widziałem w zbiorach ks. Raepke. Wykonane przez kartuskiego fotografa Jana Bryllowskiego w kwietniu 1942 r., przedstawiają dzwony, które Niemcy zdemontowali i zrzucili z wieży kościoła poklasztornego.

Rzecz będzie więc o dzwonach

Niemiecki zamach na dzwony

Akcję rejestracji i zgłaszania dzwonów Niemcy rozpoczęli w kwietniu 1940 r. Okupant zadekretował, że w kościołach parafialnych może zostać tylko jeden dzwon-najmniejszy.

Ks. K. Raepke w swej publikacji zawarł obszerne informacje o przebiegu „akcji” zdejmowania kartuskich dzwonów 23 i 24 kwietnia 1942 r.

Pisze że zdejmowanie dzwonów nadzorowała w powiecie kartuskim komisja, którą kierował Stanisław Formela z Dzierżążna. Działał on jako przedstawiciel kartuskiej firmy budowlanej Franka. Powołując się na J. Brillowskiego, informuje że demontażu podjęli się dwaj SS-mani z Kartuz, Paweł Langa i Leon Niklas.

„GLORIA IN EXCELSIS DEO”

W 1942 r. kościół poklasztorny posiadał cztery dzwony – dwa zegarowe stałe i dwa ruchome. Zrzucano dwa dzwony z wieży zegarowej (zachodniej) i jeden z wieży środkowej.

Pierwszy dzwon z wieży zachodniej spadł 23 kwietnia, szczęśliwie się nie rozbijając. Wrył się głęboko w ziemię. J. Bryllowski sfotografował przy tym dzwonie Mariana Stankowskiego oraz Szczepana Szymichowskiego z wnukiem Marianem.

Według notatek ks. Połomskiego dzwon z 1640 r. miał wysokość 70 cm i średnicę 100 cm. Widniał na nim napis: „GLORIA IN EXCELSIS DEO”, ozdobiony był ornamentem roślinnym.

Drugi dzwon na kwadransie, wiszący na wyższej kondygnacji wieży zachodniej, upadając rozbił się. Wg ks. Połomskiego ważył 174 kg, miał wysokość 50 cm i średnicę 70 cm. Odlany był w 1643 r.

24 kwietnia zdjęto dzwon ruchomy z wieży środkowej, odlany w 1644 r. przez Benningka z Gdańska. Udało się go „sprowadzić” na ziemię w całości. Ważył 180 kg, miał wysokość 50 cm i średnicę 65 cm. Widniał na nim napisy: „CARTUSIAE PARAD. B.V. MARIAE F.I.V.R. MDCXLIV” oraz „DIVINO AUXILIO FUDIT ME GERHARDUS BENNINGK GEDANI”

Szwedzi też ukradli dzwony

Dwa razy w historii kartuskiego klasztoru – Raju Maryi zdarzyła się grabież dzwonów kościelnych – w 1626 r. i w 1942 r.

W czasie pierwszej wojny Rzeczypospolitej ze Szwecją w latach 20. XVI w, 15 sierpnia 1626 r., w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, oddział wojska szwedzkiego ograł klasztor. Żołnierze niszczyli sprzęt kościelny, zrzucane ze ścian obrazy. Napastnicy z wieży zachodniej zdjęli trzy dzwony i zabrali je ze sobą, jak zanotował dziejopis Kartuzji Kaszubskiej Jerzy Schwenkel w swym dziele „Apparatus ad annales Cartusiae Paradisi B.M.V”

Przeor Udarlyk Repf, który na czas wojny, z kilkoma zakonnikami schronił się w Gdańsku, stanął przed wielkim wyzwaniem. Trzeba było naprawić szkody i przywrócić godny wygląd świątyni.

Przeor zabrał się do pracy z wielką energią. Jemu to zawdzięczmy wystrój nawy kościoła, który możemy dziś podziwiać – późnorenansansowy ołtarz główny, stalle, galerię obrazów na ścianach. Wróćmy jednak do dzwonów.

Przeor zakupił w 1640 r. dzwon do wybijania godzin a w 1943 r. drugi mniejszy, do wybijania kwadransów. Rok później zawieszono kolejny dzwon na wieży środkowej.

To te dzwony na dziedzińcu kościelnym sfotografował w 1942 r. J. Bryllowski.

Zagadka sygnaturki.

Na marginesie warto jeszcze dodać, że przeor wcześniej, bo w 1630 r. zakupił nowy dzwon do sygnaturki, który zawisł nad chórem ojców 23 maja, przed uroczystością św. Trójcy. Zakup był konieczny. Wisiał tam wcześniej dzwon wypożyczony z Goręczyna, jak zapisał skrupulatny J. Schwengel.

Analizując przekaz kronikarza Kartuzji, zauważamy, że prawdopodobnie pominął on fakt (albo nie znalazł zapisów w archiwum klasztoru), iż Szwedzi w 1626 r. ukradli też dzwon ze wschodniej sygnaturki. J. Schwenkel wszak pisze, że przeor Henryk Villarius



w 1617 r. zakupił nowy dzwon dla sygnaturki. Ten, zapewne też zabrali Szwedzi, skoro później trzeba było pożyczać z Goręczyna, a następnie kupować nowy.

Już w 1644 r. przeor Repf na sygnaturce zawiesił jednak nowy dzwon zwany chórowym, będący osobistym darem dla Kartuzji.

Ks. K. Raepke, przywołując ks. Połomskiego w jednym miejscu pisze, dzwon z 1830 r. został zdjęty właśnie w 1644 r., w innym zaś, autor cytuje pracę J. Heinego, który utrzymuje, że dzwon ten wisiał do remontu wieżyczki wschodniej w 1884 r.

Ks. K. Raepke przypuszcza, że mogło być tak: ów dzwon zawieszono na wieży kościoła św. Katarzyny (w parku przy ul. Klasztornej – przyp. red.), a wrócił do kościoła konwentualnego w 1731, względnie w 1732 r.

Nowe dzwony

Pierwszy dzwon po II wojnie sprowadził z Węgrowa ks. Ignacy Stryzyk. Poświęcił go biskup diecezjalny Józef Kowalski 25 kwietnia 1948 r., ale dzwon pękł i musiał być odlany na nowo. Powtórnie poświęcił go proboszcz 7 listopada za specjalnym zezwoleniem biskupa.

27 maja 1960 r. z Wrocławia sprowadzono dwa nowe ruchome dzwony. Konsekwował je 6 czerwca biskup K. Kowalski. Większy dzwon z wieży zachodniej pękł w 1973 r. Zawisł po przelaniu ponownie w Wielki Czwartek, 8 kwietnia 1977 r.

RYSZARD LESZKOWSKI

Sylwester



**Zabawa
Sylwestrowa**
na dwóch salach
z DJ-em oraz Orkiestrą



Bogate menu

kolacja, bufet zimny i ciepły
2l napoju/soku, butelka 0,5l wódki dla każdej pary



**Pokaz
fajerwereków**



**Zapraszamy do
skorzystania z super
oferty 280zł/para**



Banino, ul. Sosnowa 17
email: info@jdrestaurant.pl

REZERWACJE: ☎ 500 192 005
www.jdrestaurant.pl

„Przodkowska Biesiada dla Seniorów Gminy”

W sobotę 5 grudnia 2015 roku w Przodkowie odbędzie się „Przodkowska Biesiada dla Seniorów Gminy”. Impreza, na którą zaproszeni zostali wszyscy mieszkańcy Gminy, którzy ukończyli 65 lat z osobami towarzyszącymi, odbędzie się na sali sportowo – widowiskowej w Przodkowie.

Wszystko rozpocznie się o godzinie 11.00, a zakończenie zaplanowano na godz. 14.30. Uczestnicy z poszczególnych miejscowości dowiezieni zostaną specjalnie podstawionymi autobusami /rozkład jazdy autobusów poniżej/. Na biesiadę tą zaplanowano mnóstwo atrakcji i niespodzianek. Jak co roku będzie poczęstunek, wspólne śpiewanie kolęd i nie tylko...

Trasa nr 1

Warzenko – Caritas	10.15
Tokary – Remiza (Tokary Pnie, Nowe Tokary)	10.30
Kczewo (Przystanek PKS)	10.45

Trasa nr 2

Szarłata – Szkoła (Bielawy, Brzeziny, Czarna Huta, Bagniewo, Gliniewo)	10.25
Wilanowo – Szkoła	10.30
Hopy – Przystanek	10.35
Załęże – Szkoła (Stanisławy, Kawle Dolne)	10.40

Trasa nr 3

Kłosówko – Przystanek	10.25
Kłosowo – Szkoła	10.30
Czczewo – Szkoła	10.40
Kawle Górne – Przystanek (Bursztynik)	10.45

Trasa nr 4

Kobysewo na żądanie/ul. Górna, Mokra, Piaskowa, Twarda, Osowa Góra/	10.10
Smółdzino – Przystanek	10.20
Kobysewo – DPS /ul. Długa Ryga, Jodłowa, Smółdzińska, Polna/	10.30
Kobysewo – Przystanek /ul. Jarzębinowa, Nowa, Przodkowska, Świerkowa/	10.35

Trasa nr 5

Barwik /przystanek szkolny k. państwa Drążkowskich/	10.00
Rąb – (przystanek szkolny)	10.15
Rąb – Szkoła	10.20
Pomieczyno – Kościół	10.30
Kosowo – Szkoła	10.40





■ Kartuzy

Zamówienie z wolnej ręki – nagrodą?

Jedynym punktem sesji powiatowej, który wywołał żywszą dyskusję, były interpelacje.

Andrzej Leyk, któremu na sercu leży rozbudowa kartuskiego szpitala o oddział chirurgii z nowym blokiem operacyjnym, nie ukrywał, że jego wątpliwości budzi fakt, iż zarząd placówki dokonał wyboru wykonawcy, pomijając drogę przetargu.

W odpowiedzi radni otrzymali notatkę służbową kierownika Referatu Inwestycji Remontów i Zamówień Publicznych, Gabrieli Knopińskiej. Z jej treści wynika, że zgodnie z Prawem o Zamówieniach Publicznych, nagrodą w konkursie za najlepszą pracę, było zaproszenie do negocjacji w trybie zamówienia z tzw. wolnej ręki autora wybranej pracy konkursowej.

Przedmiotem negocjacji były warunki wykonania projektu architektoniczno-budowlanego i obniżenie kosztów wykonania projektu, przez jedną z firm ubiegających się o wykonanie projektu.

Głos w sprawie zajął również prezes Powiatowego Centrum Zdrowia, Karol Góralski. Zapewnił radnego Leyka i pozostałych



radnych, że cała procedura w sprawie wyboru wykonawcy została przeprowadzona zgodnie z prawem, zaś wgląd do dokumentacji mają wszyscy radni i zainteresowani projektem.

Redakcja portalu Gazety Kartuskiej nieoficjalnie otrzymała informację, że do

wybudowania planowanej inwestycji została wytypowana firma Elwoz ze Szklanej. Czy to przypadek, że wytypowano firmę brata przewodniczącego Rady Powiatu, czy to standard?

DAWID MARSZAŁKOWSKI

Absolwenci dumają I LO w Kartuzach

Tegoroczna absolwentka I LO przy ul. Klasztornej w Kartuzach – Agnieszka Balcerowicz, otrzymała dyplom finalisty II edycji konkursu MATURA na 100%.

Agnieszka znalazła się w gronie 114 najlepszych polskich maturzystów. Osiągnęła świetne wyniki z poszczególnych przedmiotów: biologia R – 98%, chemia R – 95%, matematyka – 100%, j. Polski – 97%, j. Angielski – 96%.

Dzięki takim wynikom dziewczyna bez problemu (jedno z pierwszych miejsc) dostała się na Wydział Lekarski Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

Na ręce dyrektor szkoły, Marii Mejer-Kobieli, dotarły także podziękowania z Politechniki Gdańskiej, podpisane przez dziekana

Wydziału Elektrotechniki i Automatyki PG, który napisał, że absolwenci szkoły, tworzą trzon wśród pierwszorzecznych studentów Politechniki. Podziękował też nauczycielom za świetne przygotowanie uczniów do kolejnego etapu edukacji, jakim są studia wyższe.

– To bardzo miłe otrzymywać takie wiadomości. Jesteśmy dumni z naszych absolwentów – mówi Maria Mejer-Kobiela, dyrektor szkoły. – W tegorocznej sesji maturalnej maturę zdało 234 maturzystów na 235 przystępujących, czyli tzw. zdawalność w I LO wyniosła 99,57% – dodaje dyrektorka.

Jeśli chodzi o wyniki, to liceum przy Klasztornej również wybiło się ponad średnie oceny zarówno w powiecie, województwie, a nawet w kraju. Dla przykładu, z języka polskiego średnia w kraju wyniosła 66%, w województwie – 66, w powiecie kartuskim – 67, a w ILO w Kartuzach – 75%.

Podobnie z matematyką, gdzie średnia w kraju wyniosła 55%, w województwie – 54, w powiecie – 50, a w I LO – 67%. Również w języku angielskim niespodzianki nie było. Maturzyści w kraju osiągnęli średni wynik 77%, w województwie – 78, w powiecie – 67, a w I LO – 83%.

Te wyniki przekładają się w kolejnych latach na te, osiągane na studiach wyższych. Tym bardziej, że I LO od lat uważane jest za szkołę, która przygotowuje uczniów zwłaszcza do dalszej edukacji, czyli zdobycia wyższego wykształcenia.

LUCYNA PUZDROWSKA





■ PROGNOZA POGODY

Zima będzie łagodna

Lata długotrwałych zim z ogromną ilością śniegu już minęły.

Wyraźnie ociepla się klimat, co sprawia, że niedługo prawdziwe zimy będzie można podziwiać na starych fotografiach. Tegoroczna zima będzie łagodna i z umiarkowaną ilością białego puchu.

– Długoterminowe prognozy pogody przy obecnie zmieniającym się klimacie, to jak gra w totolotka – mówi mgr Edmund Ulenberg ze Stacji Limnologicznej Uniwersytetu Gdańskiego w Borucinie. – Najbardziej trafne prognozy sprawdzają się z wyprzedzeniem tygodniowym albo maksymalnie dwutygodniowym.

Zapytaliśmy zatem specjalistę o prognozę pogody na najbliższe dwa tygodnie.

Okazuje się, że czekają nas dni zimowe, jednak w bardzo lekkim wydaniu – kilka stopni mrozu. Spadek temperatury czeka nas przede wszystkim w nocy, do trzech stopni poniżej zera.

W takim łagodnym wydaniu zima będzie trwać półtora tygodnia. Po tym czasie wrócą dni jesienne, z dodatnią temperaturą, ale dżdżyste, wietrzne i szare.

– Największą bolączką będzie zapewne brak słońca, które ma duży wpływ na nasze samopoczucie – dodaje Edmund Ulenberg. – W słoneczne dni już od rana napełniamy się dużą dawką pozytywnej energii, przekładając ją na cały dzień.

Kolejne informacje pogodowe, zwłaszcza na Święta Bożego Narodzenia, w kolejnym, świątecznym wydaniu Gazety Kartuskiej. Zapraszamy do lektury.

DAWID MARSZAŁKOWSKI

■ 6.12.2015

Mikołajki w Kartuzach

Mikołaj istnieje i 6 grudnia znów pojawi się w Kartuzach. O godz. 13.00 czekać będzie na dzieci i dorosłych w parku Solidarności. Organizatorami imprezy są: Fundacja Pomorskie Centrum Pomocy Alkoholikom i Ich Rodzinom oraz Kartuskie Centrum Kultury.

– To doskonała możliwość do zabawy dla rodzin i zarazem okazja do pocucia magii zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia – mówi Karol Słabek, prezes Zarządu Fundacji. – Serdecznie zapraszamy na spotkanie z Mikołajem.

Na miejscu dzieci będą miały możliwość zabawy z Mikołajem. Najmłodszy wezmą również udział w specjalnie na ten dzień przygotowanych konkursach. Nie zabraknie też wspólnego śpiewania, a na amatorów pyszności kulinarnych czekać będzie zupa „Świętego Mikołaja”.

– Mikołajki organizujemy od wielu lat, cieszą się ogromną popularnością i przewidujemy rekordową frekwencję – mówi Leszek Przewoski z Kartuskiego Centrum Kultury. – Zapowiada się wiele atrakcji i niespodzianek. To będzie najlepszy „Mikołaj” na Kaszubach.

■ 17.12.2015

Akcja „Mikołaj dla dzieci”. Każdy może pomóc

Fundacja Pomorskie Centrum Pomocy Alkoholikom i ich Rodzinom w Kartuzach, przeprowadza kolejną akcję. Tym razem jej celem jest pomoc rodzinom alkoholików, zwłaszcza dzieciom, w okresie świątecznym.

Jak wyjaśnia Magdalena Borkowska, nie chodzi tu o pomoc osobom uchylającym się od odpowiedzialności za własne dzieci, ale pomoc tym, którzy rozpoczynają nowe życie w trzeźwości. Jeśli chcesz przyłączyć się do akcji, wesprzyj ją finansowo. Liczy się każda złotówka. Magdalena Borkowska zdradza, że zebrane pieniądze przeznaczone będą na zakup słodczych dla dzieci i bardziej „ekskluzywnych” produktów, o które ciężko, gdy w rodzinie „się nie przelewa”. Mimo tych założeń, do fundacji można też przynieść np. pluszaki, które stanowiłyby dodatkowy bonus skompletowanej już paczki żywnościowej.

Konto: PKO Bank Polski 52 1020 1866 0000 1102 0054 5871 (tytuł przelewu: Mikołaj dla dzieci 2015) Fundacja Pomorskie Centrum Pomocy Alkoholikom i Ich Rodzinom. Pieniądze należy przysłać do 17 grudnia, tak, żeby pracownicy fundacji mieli jeszcze czas na zakupy i skompletowanie paczek.



■ 11.12.2015 Somonino

Przygotuj szopkę bożonarodzeniową

Gminny Ośrodek Kultury w Somoninie zaprasza dzieci i młodzież do udziału w konkursie Najładniejsza Szopka Bożonarodzeniowa 2015. Ocenie poddane zostaną prace zgodne z regulaminem konkursu, który dostępny jest na stronie internetowej GOK-u.

Prace należy złożyć w biurze Gminnego Ośrodka Kultury w Somoninie w terminie do 11 grudnia. Rozstrzygnięcie konkursu i rozdanie nagród odbędzie się 17 grudnia (czwartek) o godz. 16.00 w siedzibie GOK-u. Prace można odbierać bezpośrednio po rozstrzygnięciu konkursu lub w późniejszym terminie, ale nie później niż do 8 stycznia 2016 r.

Konkurs odbywa się pod patronatem Starosty Powiatu Kartuskiego oraz Wójta Gminy Somonino.

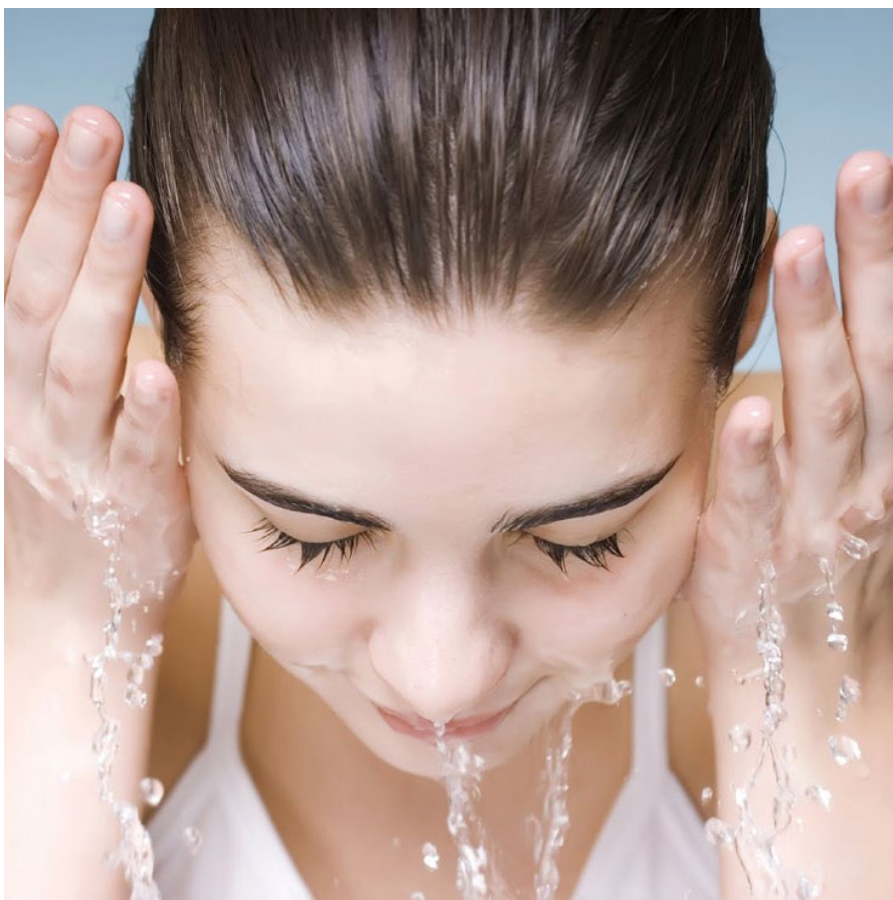


Bądź piękna i zadbana – radzi Paulina

Kosmetyk to nie wszystko. Trzeba wiedzieć jak go użyć lub też jak go nie używać. A więc do rzeczy!

1. Nie pocieraj twarzy ręcznikiem – po prostu go do niej przyłóż i delikatnie dotykaj. Twarz to nie noga. Jest znacznie bardziej delikatna i wymaga szczególnego traktowania.
2. Nie oczyszczaj się peelingiem codziennie – to wcale nie usuwa brudu z twarzy dokładniej niż zwykły żel.
3. Nie wysuszaj twarzy tonikami z alkoholem – od tego robi się jeszcze więcej krostek.
4. Nawilżaj, nawilżaj, nawilżaj! A jak zapomnisz to jeszcze raz – nawilżaj!
5. Dbaj o siebie całościowo – nie będziesz dobrze wyglądać (ani dobrze się czuć) w pięknej sukience i perfekcyjnie wykonanym kocim oku jeśli będziesz mieć przesuszoną skórę.
6. Używaj odżywki do włosów – lepiej poświęcić 5-10 minut na odżywkę i nie stylizować włosów niż odwrotnie.
7. Wysypiaj się – od kolejnej godziny spędzonej na Facebooku jeszcze nikt nie wypiękniał.
8. Zainwestuj w przynajmniej jeden olejek – przyda Ci się do włosów, skóry, rąk, twarzy, ciała...
9. Zaprzyjaj się z siemieniem lnianym i kaszą jaglaną – dbaj o urodę również od środka!
10. Pij dużo wody – brzmi banalnie, a większość i tak pije colę albo piwo.
11. Pamiętaj o stopach – to, że nie oglądasz ich codziennie w lustrze powiększającym nie znaczy, że ich nie masz.
12. Szukaj kosmetyków, które mają pompkę – są bardziej higieniczne i często bardziej wydajne.
13. Wypracuj sobie nowe nawyki – na przykład dokładny demakijaż, maseczka raz w tygodniu, delikatny peeling.
14. Na kosmetyki wydajesz dużo pieniędzy – znajdź taki na który będziesz wydawać mało – drogi nie znaczy najlepszy.
15. 16) Kup mniejszy pędzel do pudru – omiatanie się wielgachnym pędzlem sprawi, że bez względu na puder będziesz się świecić po dwóch godzinach. Spróbuj zrobić to dokładniej.
16. Nie szaleń z konturowaniem – szkoda czasu i życia.
17. Nie potrzebujesz 30 cieni do powiek i 20 błyszczków – potrzebujesz jednego dobrego podkładu.
18. Nie farbuj włosów jeśli nie musisz – zaoszczędzisz pieniądze i dasz odpocząć włosom.
19. Nie próbuj na siłę zmienić swojego koloru skóry – solarium było modne dziesięć lat temu.
20. Nie zmieniaj siebie o 100% – farba, sztuczne rzęsy, tipsy, solarium, konturowanie i błyszczak powiększający usta, to zawsze zły pomysł. Pomysł o jednej rzeczy, która mogłaby trochę podkreślić Twój wygląd, a nie o dziesięciu.
21. Pamiętaj o dłoniach i paznokciach – lepiej mieć nie pomalowane niż obskubane. Zainwestuj w jedną dobrą odżywkę, a nie 10 lakierów. I pamiętaj o nawilżaniu skóry.
22. Pamiętaj o ochronie przed słońcem nie tylko latem.
23. Zainwestuj w dobre perfumy – nic tak bardzo nie podnosi poczucia kobiecości.
24. Zadbaj o regularną pielęgnację skóry na biuście – nie tylko Twój mężczyzna, ale i stanik będzie ci za to wdzięczny.

A jak już to wszystko ogarniesz to w nagrodę kup sobie ładną bieliznę. Zadbane ciało + ładna bielizna = 100 zadowolenia z samej siebie. Czysta kobieca matematyka. A co Wy byście dodały do tej listy od siebie?



Giełda Mam – po raz pierwszy w Kartuzach!

Jesteś mamą? W Twoim domu zalegają dziecięce ubranka? Nie wiesz co zrobić z zabawkami Twoich pociech? Ta akcja skierowana jest właśnie do Ciebie! Możesz nie tylko uporządkować swoje szafy, ale też i zarobić. Wyślij swoje zgłoszenie i dołącz do Giełdy Mam. Największa tego typu akcja w powiecie już w sobotę, 12 grudnia w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. św. Kazimierza w Kartuzach.

Giełdy Mam cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Inicjatywa jest wyjściem naprzeciw potrzebom rodziców, którzy chcą pozbyć się ubranek czy innych akcesoriów po swoich pociechach oraz nabyć rzeczy w okazjnych cenach. Co możesz sprzedać i kupić? Obuwie, ubranka dziecięce, zabawki, wózki, nosidełka, książki, podręczniki, przybory szkolne, ubrania ciążowe i inne akcesoria – jednym słowem wszystko dla dzieci i mam.

Kiedy i gdzie? Giełda odbędzie się w sobotę 12 grudnia w godzinach 9.00 – 13.00 w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. św. Kazimierza w Kartuzach. Liczba miejsc sprzedających jest ograniczona. Liczy się kolejność zgłoszeń (obecnie 80% miejsc zajętych), dlatego już dziś wyślij swoje zgłoszenie na adres mailowy: gieldamam@kartuzy.info.

Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń upływa 9 grudnia. Opłata dla handlujących wynosi 5 zł. Organizator będzie pobierał opłatę podczas trwania giełdy.

Dochód w całości zostanie przeznaczony na cele statutowe Stowarzyszenia Przyjaciół Jedyńki w Kartuzach.

Organizatorem akcji jest Stowarzyszenie Przyjaciół Jedyńki w Kartuzach.



KOBYSEWO,
ul. PRZODKOWSKA 33a
przy trasie nr 224 KARTUZY - PRZODKOWO

CAŁODOBOWA

STACJA PALIW
ORION

+ MYJNIA BEZDOTYKOWA

**HURTOWA SPRZEDAŻ OLEJU
NAPĘDOWEGO I OPAŁOWEGO**

tel. 691 055 558

tel. 695 139 730

AutohusCenter.eu



SAMOCCHODY UŻYWANE

TEL. 601 671 679

PUNKT SPRZEDAŻY: PRZODKOWO UL. KARTUSKA 33A





„Moją filozofią nie jest zdobywanie coraz wyższych szczytów, ja po prostu kocham góry...”

Dariusza Zelewskiego śmiało można zaliczyć do grupy pasjonatów, których sukcesywnie na łamach Gazety Kartuskiej staramy się Państwu przedstawiać. Jest mieszkańcem Gowidlina. Od roku 2007 jest dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 1 im. św. Kazimierza w Kartuzach. Szerszej społeczności znany też jest z działalności w Radzie Organizacji Pozarządowych Powiatu Kartuskiego, której szefuje już trzecią kadencję. A z czego jest mniej znany? O tym w rozmowie z panem Dariuszem.

– Zanim zapytam o pasję, która stała się dla Pana tak ważna, proszę powiedzieć skąd u Pana takie zamiłowanie do sportu?

– Jeśli chodzi o pasje sportowe, to było ich kilka na różnych etapach życia. W szkole podstawowej namiętnie poświęcałem się lekkoatletyce i biegom długodystansowym. Tą pasją zaraził mnie mój ówczesny nauczyciel, pan Grzegorz Stefański z Sulęcyna, dziś mój kolega „po fachu”. Był też etap związany z warcabami stupolowymi. Udało mi się nawet zostać mistrzem województwa i brać udział w Mistrzostwach Polski Juniorów i Seniorów. W dorosłym życiu zacząłem amatorsko grywać w siatkówkę, a następnie ukończyłem kurs i zostałem trenerem i sędzią siatkarskim. Od początku jestem też związany z KS BAT Sierakowice.

– Czas pokazał, że siatkówka to było za mało, że potrzebowałem Pan innego rodzaju adrenaliny. Poświęcił się Pan pasji, która

nie należy do bezpiecznych. Jak wiadomo, z górami nie ma żartów.

– To prawda, ale kocham góry. Zawsze uwielbiałem wędrować góorskimi szlakami. Na szczęście moja żona dzieli tę pasję i od lat prawie każde wakacje spędzamy z dziećmi w górach.

– Przyzna Pan jednak, że zaliczanie górskich szlaków nijak się ma do zaliczania... górskich szczytów?

– To prawda, choć następowało to stopniowo. Najpierw były szlaki uczęszczane przez turystów, potem już te trudniejsze. Jeśli chodzi o wspinaczkę wysokogóorską, to jak to zwykle bywa, zaprocentowało poznanie odpowiednich ludzi. W maju ukończyłem specjalistyczny kurs wspinaczkowy. Odbywaliśmy tam zajęcia teoretyczne i praktyczne, czyli wspinanie się po skałkach z wykorzystaniem wszystkich nabytych już wiadomości i umiejętności. Ważne, aby nie tylko posiadać

wiedzę z wspinania się, wiązania węzłów, czy metod asekuracji, ale żeby być psychicznie przygotowanym na każde niebezpieczeństwo i umieć sobie z nim radzić.

– Jedno nie ulega wątpliwości, lęku wysokości nie ma Pan na pewno.

– Nie mam, choć przyznam, że początkowo czułem się nieswojo, wisząc gdzieś wysoko, na 30 metrach i patrząc w dół. Wtedy rzeczywiście „telegraf” się włączał i nogi zaczynały drżeć. Nie był to na szczęście strach paraliżujący.

– Wspomniał Pan o ludziach, którzy nakłanili Pana do podjęcia tej próby.

– Tak, jest sporo osób, które od dawna uprawiają wspinaczkę wysokogóorską. Ja poznałem akurat Michała Woźniaka, nauczyciela z Sierakowic. Zapytał, czy nie chciałbym mu towarzyszyć w wyprawie na Mont Blanc. Po rozważeniu wszystkich za i przeciw, zdecydowałem się podjąć to wyzwanie.

W wyprawie wzięło udział pięć osób, ale sam szczyt zdobywaliśmy w czwórkę.

– Jak długo trwały przygotowania?

– Dziewięć miesięcy. Najpierw były badania, w tym również u lekarza sportowego i odpowiednia dieta. Jednocześnie rozpocząłem przygotowania kondycyjne. Trzeba naprawdę włożyć sporo wysiłku, by przygotować organizm do takiego wyczynu. Długo pracowałem na siłowni z trenerem, żeby moje ciało nabrało odpowiedniej masy mięśniowej, żeby wzmocnić mięśnie nóg, rąk, grzbietu. To było konieczne, nie tylko z uwagi na wspinanie się, ale dźwiganie przy tym ogromnego ciężaru. Ekwipunek waży często około 45 kg. No i w końcu sprawa czysto techniczna, czyli kompletowanie sprzętu. Tak naprawdę nie miałem nic i musiałem kupić całe niezbędne, specjalistyczne wyposażenie, które do tanich nie należy. Na szczęście przy drugiej wyprawie będzie łatwiej, bo wszystko już posiadam. Sporo też czytałem, żeby dowiedzieć się jakie są tam warunki, jakie zagrożenia i co bardzo ważne, jak się aklimatyzować. Wiele osób na wysokości 4800 m rezygnuje, bo właśnie z aklimatyzacją sobie nie radzą. Nie mamy na wyposażeniu butli z tlenem, więc trzeba przebywać po kilka dni na kolejnych wysokościach, żeby organizm mógł się przystosować.

– Zapytam tak po ludzku, nie bał się Pan?

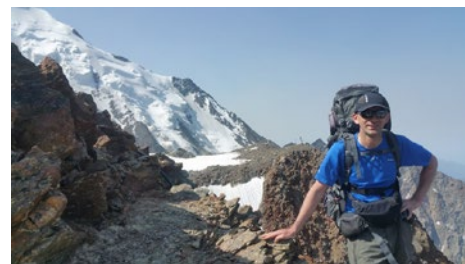
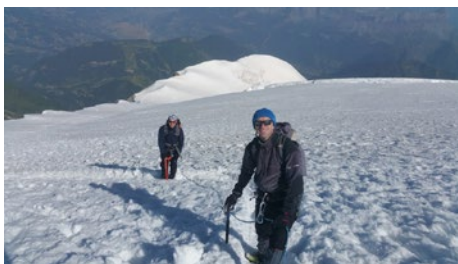
– Tylko osoba nieodpowiedzialna powie, że się nie boi. Każdy przecież musi zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Natomiast, jeśli jesteśmy dobrze przygotowani i ostrożni, to można ten lęk pokonać. Największym zagrożeniem na Mont Blanc są szczeliny lodowcowe, które mają po kilkaset metrów. Jeśli są pokryte świeżym śniegiem, to ich nie widać, więc ostrożność jest najważniejsza. Jest oczywiście kilka takich miejsc, że masz przepaść z lewa i z prawa, to dlatego jesteśmy spięci linami. Gdyby się okazało, że jeden się potknął i spada, to automatycznie dwie pozostałe osoby rzucają się na drugą stronę, żeby go zatrzymać.

– Nie obawiał się Pan, że ma za mało doświadczenia, by od razu rzucać się na wielotysięcznik?

– To niezupełnie tak. Wcześniej wspinalem się w Polsce. Podejmowałem próby wspinaczki w miejscach, gdzie nikt jeszcze tego nie robił, więc do wyprawy na Mont Blanc czułem się przygotowany. Nigdy bym nie ryzykował, gdybym tej pewności nie miał. Jedyna rzecz, której się obawialiśmy, to aklimatyzacja. Nie wiedzieliśmy ile organizm wytrzyma, jak szybko i czy w ogóle się przystosuje.

– Pewnie doskonale Pan pamięta dzień wejścia na Mont Blanc? Co się czuje, gdy cel zostaje osiągnięty?

– To była 7 rano, 4 lipca. Rozpoczęliśmy wchodzenie na szczyt o 2 w nocy przy tzw. czołówkach, czyli latarkach zamontowanych na kaskach. Musieliśmy wchodzić nocą, ponieważ przy świetle dziennym szczeliny



lodowca robią się coraz większe, a przez to bardziej niebezpieczne. Powodują też zagrożenie lawiną, które tam występują. Sam szczyt trochę inaczej sobie wyobrażałem. Nie jest to jakiś ostry stożek, ale dość duża polana na której zmieści się około kilkadziesiąt osób. Oczywiście czuliśmy niezmierną satysfakcję, że się udało, padaliśmy sobie w objęcia, były uściski, może nawet łzy szczęścia.

– Był zasięg? Dzwonił Pan do domu?

– Wysłałem smsa i zdjęcie. Bardzo krótko tam byliśmy i to nie tylko z uwagi na przeziębienie zimno. Wciąż towarzyszyła nam świadomość, że zejście bywa często bardziej niebezpieczne, niż wejście. Na szczęście obeszło się bez dramatycznych historii i do bazy wróciliśmy około 16.00. Tak naprawdę dopiero wtedy poczułem ulgę i nadeszła pora na radość. Dopiero wtedy też zadzwoniłem do żony. Zdawałem sobie sprawę jak bardzo w domu się denerwuję.

– Jak wygląda jedzenie podczas takiej wspinaczki?

– Jest zdecydowanie inne, niż domowe (śmiech). Mieliśmy ze sobą kuchenkę, ale jedzenie w większości tylko liofilizowane, czyli w proszku, hermetycznie zamknięte. Roztapiając śnieg, albo przy użyciu wody w butelkach, jeśli nie zamarzła, przygotowywaliśmy posiłki. Poza tym mieliśmy batony wysokoenergetyczne, które można zakupić w sklepach wysokogórskich z żywnością. Na takim jedzeniu można wytrzymać do kilku tygodni. Uprzedzę pytanie, o higienę dbaliśmy za pomocą wilgotnych chusteczek, którymi można się całkiem dobrze umyć.

– Wielu taterników chlubi się tym, że zalicza szczyty, im wyższy tym satysfakcja większa. Pan zaczął od najwyższego w Europie...

– Tak naprawdę wysokość góry nie przekłada się na stopień trudności. Moim zdaniem nasz polski Mnich jest trudniejszy od Mont Blanc. Generalnie moją filozofią nie

jest zdobywanie coraz wyższych szczytów, ja po prostu kocham góry i jeśli zdrowie pozwoli, chciałbym w nich spędzać jak najwięcej czasu, w taki czy inny aktywny sposób. Na pewno przełamałem w sobie jakąś barierę i już wiem, że powyżej 3 tys. metrów mój organizm sobie poradzi. Dużą radość sprawiło mi na przykład doprowadzenie organizmu do skrajnego zmęczenia i przekonania się, gdzie są te granice. Istotne jest też przełamywanie barier. Mogę powiedzieć, że kilka na pewno przełamałem, co daje ogromną satysfakcję. Na pewno chciałbym wspinaczkę kontynuować, ale nie mam ambicji, że muszą to być najwyższe szczyty świata. Chcę uprawiać tę pasję z radością, a nie żeby coś zaliczyć. Nie muszę nikomu nic udowadniać, wystarczy, że udowodniłem coś samemu sobie.

– Jest jakieś wspomnienie, które z uwagi na grozę sytuacji, pamięta Pan bardzo dokładnie?

– Najgroźniejsze było pokonanie kuluaru zwanego Rolling Stones, gdzie bardzo często schodzą lawiny ze śniegu i z kamieni. Jego przejście trwa kilkanaście sekund, ale jest to moment decydujący o być albo nie być. Poza tym samo wspinanie się z wysokim plecakiem ważącym ponad 40 kg również nie należało do łatwych.

– Planuje już Pan kolejną wyprawę?

– Rozważamy w przyszłym roku wyprawę na Elbrus, najwyższy szczyt Kaukazu. Nie będzie to łatwa wyprawa, szczególnie z uwagi na niebezpieczną sytuację w Rosji i na Ukrainie. Obawiamy się oczywiście samej góry, ale przede wszystkim niebezpieczeństw związanych z dotarciem do tego miejsca. Jeśli zrezygnujemy, to pewnie ponownie zorganizujemy wyprawę w Alpy, a zimą na pewno wybiorę się w nasze Tatry.

– Dziękując za rozmowę, życząc Panu bezpiecznych powrotów z tych wypraw.

ROZMAWIAŁA LUCYNA PUZDROWSKA



Sprzedam działkę budowlaną
w Sitnie k/Borowa **3 tys. m²**
z możliwością podziału.

667-007-152



FUNDACJA

Opiekun/ka Osób Starszych

legalna praca w Niemczech, niemiecka umowa o pracę

Fundacja Europejskie Spotkania

Ul. Dworcowa 1 / 2, 84-200 Wejherowo

Tel: 58 5721183, 587423506

www.fundacja-es-opieka.pl

KRAZ 10716

Poszukuję kierowcy kat. C+E,
operatora koparki,
koparko ładowarki
i pracowników fizycznych
tel. 696 429 719



Sprzedam kurnik
w Załężu.
Więcej informacji
pod numerem
telefonu 694 418 801



EUROPEJSKA SZKOŁA WYŻSZA
W SOPOCIE

REKOMENDACJA PIT



DOŁĄCZ DO NAS

WWW.EURO.EDU.PL



SALON SAMOCHODÓW UŻYWANYCH

AutoSzulc

Salon Samochodów Używanych AutoSzulc z prestiżowym "Laurem Eksperta".



Salon Samochodów Używanych AutoSzulc w Sierakowicach uzyskał "Laur Eksperta" – nagrodę przyznaną najlepszym firmom w swojej branży. "Laur Eksperta" to ogólnopolski konkurs i program doradztwa konsumenckiego, którego celem jest wyróżnianie najlepszych produktów, marek i usług dostępnych na polskim rynku.



Przedsiębiorstwa są oceniane przez naukowców i ekspertów, którzy specjalizują się w dziedzinie zarządzania jakością, towaroznawstwie, marketingu produktów, usług, finansów i ekonomii.

W konkursie brało udział ponad 800 firm z całego kraju. W drugim etapie wyłoniono 200 przedsiębiorstw. W trzecim etapie, za indywidualne pomysły i jakość oferowanych usług przez daną działalność, zostało wyróżnionych 80 firm. W tym Salon Samochodów Używanych AutoSzulc w Sierakowicach.

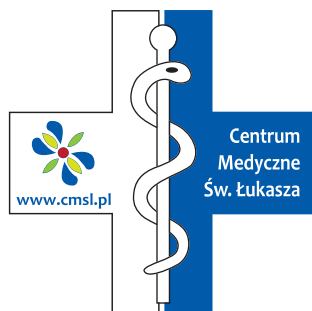
Salon Samochodów Używanych AutoSzulc został odznaczony podczas Wielkiej Gali Finałowej, w Rezydencji Belweder Klonowa, należącej do Kancelarii Prezydenta RP.



Salon Samochodów Używanych AutoSzulc
ul. Św. Floriana 16
83-340 Sierakowice (Województwo POMORSKIE)
tel. 603 748 535
e-mail: biuro@autoszulc.pl

Oferta zabiegów płatnych

w Centrum Medycznym Św. Łukasza w Kartuzach



- ★ Fala uderzeniowa
- ★ Laser wysokoenergetyczny
- ★ Biostymulacja laserowa
- ★ Ultradźwięki miejscowe
- ★ Ultrafonoforeza

- ★ Masaż
 - Masaż ręczny
 - Masaż Aqua-vibron
 - Masaż limfatyczny,
 - ręczny i mechaniczny

- ★ Elektroterapia:
 - Jonoforeza
 - Elektrostymulacja
 - Prądy diadynamiczne
 - Prądy Tens
 - Prądy Traberta

Informacje o szczegółach i kosztach wykonywania zabiegów w gabinecie oraz na www.cmsl.pl

83-300 Kartuzy, Osiedle Wybickiego 3A, tel. 58 736 66 46, fax: 58 736 66 64
e-mail: rehabilitacja@cmsl.pl

CMSL2015.11



www.wronskipb.pl

BETON TOWAROWY producent



tel. 607-151-303



Policjanci, strażacy interweniowali

■ Zamaskowani sprawcy napadli na sklep

W czwartek, 26 listopada dwie zamaskowane osoby napadły na sklep przy ul. Siemiana w Somoninie.

Dwaj sprawcy, ubrani w kominiarki, zastraszili ekspedientkę przedmiotem przypominającym broń. Ukradli utarg i uciekli z miejsca zdarzenia. Policja szuka sprawców.

■ Włamywacze za kratkami

Kryminalni z Kartuz wspólnie z policjantami z Sulęcyna pracując nad sprawami kradzieży z włamaniem do domków letniskowych oraz przyczep kempingowych, ustalili sprawców tych przestępstw. Mężczyźni zostali przesłuchani i przedstawiono im zarzuty. Za popełnione przestępstwa grozi im kara nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Kartuzach wspólnie z funkcjonariuszami z Sulęcyna pracowali nad sprawami włamań do domków letniskowych oraz przyczep kempingowych, do których dochodziło na terenie gminy Sulęcino. W związku z tymi sprawami mundurowi zatrzymali cztery osoby w wieku 18,20,22 i 28 lat. Sprawcy z okradanych miejsc zabierali wszystko co można było wynieść: elektronarzędzia, narzędzia, sprzęt rtv, a nawet ławkę do ćwiczeń z hantlami.

Funkcjonariusze odzyskali część ukradzionych rzeczy. Mężczyźni zostali przesłuchani i usłyszeli zarzuty.

Niebawem odpowiedzą przed sądem za liczne kradzieże z włamaniem. Grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności.

■ Wpadł wprost pod koła

23 listopada, tuż przed godziną 18.00 w Kiełpinie doszło do potrącenia przechodzącego przez jezdnię mężczyznę. Na skutek wypadku, poszkodowany z poważnymi obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Kartuzach.

Miejsce, w którym doszło do wypadku, było nieoświetlone. Kobieta kierująca nissanem micrą skarżyła się, że w momencie zdarzenia była bardzo ograniczona widoczność. Prawdopodobnie przyczyną był gęsty dym, wydobywający się z komina jednej z posesji przy ul. Szkolnej.

54-letni pieszy prawdopodobnie był nietrzeźwy. Świadkowie zdarzenia twierdzą, że od mężczyzny wyraźnie czuć było alkohol. Na miejscu były też porzucane butelki po piwie.

Z powodu doznanych obrażeń, mężczyzna nie został poddany badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Kierująca nissanem była trzeźwa.

■ Mieszkańcy zastraszeni, boją się o swoje życie

We wtorkowy poranek 24 listopada w Brodnicy Górnej 34-letni mężczyzna doszło zdemolował dwie posesje, sklep spożywczy i samochód osobowy. Ranny został mężczyzna broniący swojego mienia.

Do zdarzenia doszło około godziny 7.20 przy ul. Ks. Bernarda Sychty w Brodnicy Górnej.



34-letni mężczyzna z dwumetrowym prętem metalowym powybił większość okien w dwóch budynkach mieszkalnych, witrzynę i wejście do sklepu spożywczego i zaparkowany na posesji samochód marki Audi A6. Policja ujęła sprawcę na tzw. gorącym uczynku.

Jak oznajmił nam właściciel jednej z posesji i sklepu spożywczego, straty są duże. Z kolei właściciel drugiego domu, który próbował obezwładnić napastnika, doznał poważnych urazów głowy i został przewieziony do kartuskiego szpitala.

- W tej chwili jego stan jest stabilny i nie



zagroza życiu – powiedział nam tuż po zdarzeniu ordynator kartuskiego SOR-u, Paweł Witkowski. - Mężczyzna, którego zatrzymano, został przewieziony do szpitala psychiatrycznego – dodał Witkowski.

Dwa dni później tematem zdarzenia w Brodnicy Górnej zainteresowała się ekipa Panoramy, Gdańskiego Oddziału Telewizji Polskiej. Podczas nagrania mieszkańcy zaapelowali o pomoc, gdyż boją się o własne życie.

Dziennikarze przeprowadzili rozmowy z poszkodowanymi mieszkańcami, a także przedstawicielami instytucji odpowiedzialnych za wyciągnięcie konsekwencji z czynu jakiego dopuścił się 34-latek.

Ustalono, iż mężczyzna został zatrzymany w Szpitalu Psychiatrycznym w Starogardzie Gdańskim i będzie tam przebywał co najmniej dwa tygodnie na obserwacji. W tym czasie lekarze psychiatrzy diagnozować będą zachowanie pacjenta, zaś śledczy zbierając materiał dowodowy, skierują sprawę do prokuratury.

Mieszkańcy Brodnicy Górnej poprzez media; prasę, radio i telewizję, zaapelowali do organów ścigania o pomoc. Nie kryją, że boją się o własne zdrowie i życie, a także mienie.

Mają nadzieję, że odpowiednie instytucje domagać się będą wymierzenia kary za poniesione straty i odseparowanie mężczyzny od społeczeństwa.

DAWID MARSZAŁKOWSKI

Mateusz Jereczek dołączył do kolekcji kolejny tytuł

21 listopada w hali sportowej w Kartuzach do rywalizacji stanęli kick-boxerzy z wielu polskich klubów. W gali K-1 i MMA, która już po raz piąty odbyła się w Kartuzach, zawodnicy walczyli o puchary, a Mateusz Jereczek o tytuł zawodowego mistrza Polski. Nasi reprezentanci nie zawiedli, wygrywając wszystkie walki.

Kartuski Klub Rebelia wystawił do walki czterech zawodników: Bartłomieja Arenta, Kamila Mateję, Roberta Wrońskiego i Mateusza Jereczka. Wszyscy „Rebelianci” wygrali swoje walki, z czego dwie przed czasem. Tak dobrą techniką i refleksem popisali się Mateusz Jereczek i Kamil Mateja. Ponadto udało się osiągnąć kolejny cel. Nasz mistrz świata dołączył do tego najbardziej prestiżowego tytułu, kolejny. Zdobył pas i tytuł zawodowego mistrza Polski w formule Low-Kick w kat. 86 kg.

– W imieniu organizatorów dziękuję sponsorom, trenerom, zawodnikom i wszystkim, którzy wsparli mnie w organizacji imprezy. Przede wszystkim gorące podziękowania należą się kibicom, którzy gorąco dopingowali wszystkich zawodników – mówi Patryk Zaborowski, trener „Rebeliantów” i główny organizator gali.

Kolejna odbędzie się za rok. Organizatorzy zapewniamy, że za rok atrakcji będzie jeszcze więcej.

LUCYNA PUZDROWSKA



Martyna Piepiórka na najwyższym stopniu podium

Kolejna rywalizacja pływaków potwierdziła znakomitą formę zawodniczki kartuskiego TROPS-a. Martyna Piepiórka, zarówno w konkurencji 800 m dowolnym (10:41,92), jak i 200 m zmiennym (2:46,69), nie dała szans swoim rówieśniczkom.

Miniony weekend zgromadził w gdańskiej pływalni Moreny Gdańsk młodzików 12-letnich województwa pomorskiego. Był to ogólnopolski sprawdzian wytrzymałości (800m dowolnym) i wszechstronności (200 m zmiennym) w pływaniu. Każdy 12-letni zawodnik w Polsce podchodzi do tych zawodów w swoim województwie, a następnie wyniki spływają do centralnej bazy i na podstawie weryfikacji tworzony jest ranking ogólnopolski.

Kartuscy młodzicy również wzięli udział w tej rywalizacji.

– Jeśli Martyna zniesie w przyszłości obciążenia treningowe i poświęci się pływaniu, ma szansę stać się czołową pływaczką w kraju i walczyć o miejsce w kadrze narodowej – podsumowuje trener Tropśa, Arek Zalewski.

Wyniki

800 dowolnym dziewcząt

- 1. Martyna Piepiórka
- 11. Hanna Głowczewska
- 19. Magda Pryczkowska
- 25. Wiktoria Grzymkowska
- 28. Dominika Trepczyk

800 dowolnym chłopców

- 11. Jan Cieśliński
- 12. Wiktor Zatyka
- 27. Przemysław Littwin

200 zmiennym dziewcząt

- 1. Martyna Piepiórka
- 11. Hanna Głowczewska
- 17. Wiktoria Grzymkowska
- 18. Magda Pryczkowska
- 20. Dominika Trepczyk

200 zmiennym chłopców

- 11. Przemysław Littwin
- 17. Wiktor Zatyka
- 24. Jan Cieśliński



Czy PiS posłucha Halickiego?

Andrzej Halicki, minister administracji i cyfryzacji w rządzie Ewy Kopacz, w swoim wystąpieniu na mównicy sejmowej zwrócił się do posłów o powtórne rozpatrzenie nowelizacji ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych. Jego zdaniem prezydent Andrzej Duda popełnił nietakt w stosunku m.in. do Kaszubów, wetując tę ustawę.

Tuż po exposé premier Beaty Szydło, nadszedł czas na komentarze. Skorzystał z tego ustępujący minister administracji i cyfryzacji, Andrzej Halicki. W swoim wystąpieniu wypowiedział się m.in. na temat zawetowanej przez prezydenta Dudę nowelizacji do ustawy o „mniejszościach”.

Halicki zaznaczył, że w praktyce nowelizacja ta dotyczyła tylko czterech powiatów, w tym dwóch, gdzie drugim językiem jest kaszubski – puckiego i kartuskiego,

Były już minister podkreślił, że łączne koszty dostosowania urzędów do tej nowelizacji to 10 tys. zł. W opinii Halickiego, wetując ustawę, prezydent zaprzeczył sam sobie i zapewnieniom, które w czasie kampanii prezydenckiej głosił, również będąc na Kaszubach.

Przypomnijmy słowa kandydata na prezydenta w Sierakowicach:

– Będę waszym ambasadorem, bo wszystkie mniejszości wymagają opieki państwa. Będę zawsze po waszej stronie, pomagając



w realizacji waszych oczekiwań – zapewniał Andrzej Duda.

Zaraz potem były wybory, a jedną z pierwszych decyzji jako prezydenta, zawetowanie ustawy dotyczącej właśnie Kaszubów.

– Uznaję, że to niefortunne zdarzenie było wynikiem albo szybkiego przejścia władzy, albo porady pracownika, który czegoś nie doczytał, nie zrozumiał, a nie intencji pana prezydenta – mówił w Sejmie, Andrzej Halicki. – Dlatego złożyłem tę ustawę raz jeszcze, w imieniu grupy posłów. Mam nadzieję,

że z poparciem PiS naprawimy błąd, który został popełniony.

Czy posłowie PiS-u poprą byłego ministra? Czy opowiedzą się za „kaszubską” ustawą? Raczej trudno o optymizm w tej kwestii, wszak głowa państwa to też człowiek Prawa i Sprawiedliwości, więc posłom nie bardzo wypada kwestionować jego decyzje. Nadzieja, że po uzyskaniu na Kaszubach tak dobrego wyniku, posłowie PiS-u poprą Kaszubów, wciąż się jednak tli...

LUCYNA PUZDROWSKA

Zrzeszeniem w Somoninie rządzi „młoda krew”



Rok 2013 wydawał się być przełomowym dla somonińskiego oddziału ZKP. Na jego czele stanęła młoda dziewczyna, Karolina Pioch. Oznaczało to, że do Zrzeszenia warto się zapisywać, nie tylko będąc w podeszłym wieku. I takie też wyzwanie postawiła przed sobą młoda prezeska – zachęcić do wstępowania w szeregi organizacji osoby młode. Minęły dwa lata. Czy młodej prezes udało się sprostać wyzwaniu? Odpowiedzi dostarcza rozmowa z Karoliną Pioch.

– No i jak, pani Karolino, udało się?

– W ciągu tych dwóch lat do oddziału w Somoninie zapisało się 10 osób. Zdaję sobie sprawę, że to niewiele, ale na dzień dzisiejszy wciąż nie mamy konkretnej oferty, którą moglibyśmy ich przyciągnąć. Potrzebna jest kasa, a póki co, nasz cały majątek stanowią pieniądze ze składek członkowskich. Żeby to zmienić, musimy jako oddział mieć osobowość prawną.

– Co to znaczy?



– Będziemy nadal oddziałem rejonowym Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, ale jednocześnie będziemy mieć własny KRS, NIP, Regon i własne konto. Mając osobowość prawną będziemy mogli występować o dofinansowania, składać wnioski o dotacje na realizację projektów. Dotychczas wyglądało to tak, że owszem, mogliśmy występować o granty, ale poprzez oddział główny Zrzeszenia, czyli całą biurokracja związana z pozyskaniem takiej dotacji i jej rozliczeniem, odbywa się poprzez Gdańsk. Jesteśmy w tej chwili w trakcie przygotowywania potrzebnej dokumentacji, by taką osobowość prawną pozyskać.

– Przyjmijmy, że się uda i co dalej? Ma Pani jakieś pomysły na zaangażowanie mieszkańców, w tym młodych, do wspólnego działania w imię jakiejś fajnej sprawy, wspólnego przedsięwzięcia?

– Mamy dużo pomysłów. Już w tym roku zamierzamy opracować i wystosować dwa wnioski o granty. Na każdy z nich można pozyskać po 20 tys. zł. Przy wykorzystaniu tych pieniędzy chcemy zrobić archiwistykę starych zdjęć dotyczących gminy Somonino, ludzi i firm związanych z tym terenem od lat. We współpracy z innymi stowarzyszeniami zbieramy różne zdjęcia, nagrania, dokumenty. To będzie fajna rzecz zgromadzić te wszystkie perełki, a potem kto wie, może zorganizować wystawę, czy wydać album? Zdaję sobie sprawę, że jak już zyskamy osobowość prawną, to będziemy malutkim, do tego nowym podmiotem na tle tych wszystkich, prętnie od lat działających stowarzyszeń. Ale to dobry początek, od czego trzeba zacząć, dlatego pomysł z archiwistyką wydał nam się ciekawy i na rozpoczęcie działalności, bardzo dobry.

– Na czym polega taka archiwistyka? Przecież zebranie fotografii nic nie kosztuje, więc koszt powinien być minimalny.

– Zebranie może niewiele kosztuje, ale trzeba zakupić aparaty fotograficzne, dyktafony itp. Nasza praca to będzie taka mała dziennikarska robota, polegająca na nagrywaniu rozmów, filmowaniu i robieniu zdjęć. Trzeba ukazać życie przed laty i dla kontrastu, jak żyje się dzisiaj. Mam nadzieję, że uda się w to zadanie zaangażować ludzi młodych, bo przecież filmowanie, fotografia, to pasja wielu z nich. Jestem dobrej myśli, że po załatwieniu całej tej biurokracji, ostry ruszymy i jeszcze będzie o nas głośno.

– Pamiętam, że gdy została Pani wybrana, wiele osób obiecywało pomoc i wsparcie. Dotrzymali słowa?

– Na pewno dotrzymał go pan Marian Kowalewski. Na jego wsparcie i pomoc mogę liczyć w każdej sytuacji i przy każdej inicjatywie. Podobnie jest z panią Iwoną Formelą, czy członkami zarządu. Pani Ela Bugajna, była prezeska, a obecnie wiceprezeska, również

angażuje się w każdą podejmowaną inicjatywę. Poza tym jest niezastąpiona z uwagi na perfekcyjną znajomość kaszubskiego. Wykorzystujemy to m.in. przy mszach św. z liturgią kaszubską, które od tego roku odbywają się w Goręczynie systematycznie. Dzwonią też ludzie, mieszkańcy gminy, z pytaniami w czym mogą pomóc. Nie czuję się pozostawiona samej sobie. Mam wokół mnóstwo życzliwych osób.

– Jak często się spotykacie?

– Generalnie z członkami Zrzeszenia spotykamy się sporadycznie, przy okazji naszych dorocznych uroczystości, takich jak: tłusty czwartek czy spotkanie opłatkowe. Staramy się być otwarci i jeśli ktoś z mieszkańców ma ochotę wziąć w nich udział, to nie odmawiamy, a wręcz zapraszamy. Chodzi o to, żeby mieszkańcy zobaczyli jak funkcjonujemy, czym się zajmujemy. Są też osoby, które formalnie nie są członkami Zrzeszenia, ale nas wspierają i włączają się w różne przedsięwzięcia. Zawsze staramy się brać udział w ważnych dla Zrzeszenia uroczystościach, jak Zjazd Kaszubów, Dzień Jedności Kaszubów, czy chociażby Odpust w Sianowie. Przy takich okazjach wyróżniamy się z naszym sztandarem na tle innych pocztów sztandarowych.

– Jest ładniejszy, nowszy?

– Nie, ale zazwyczaj niosą go młodzi ludzie. Staramy się odbiegać od schematu, że Zrzeszenie to organizacja ludzi starszych. Nasz sztandar niosą młode osoby i są z tego dumne.

– Jakie plany ma młoda prezeska Zrzeszenia w Somoninie?

– Jak już będziemy mieli osobowość prawną, wszystko powinno przyspieszyć. Mam dużo planów, m.in. na okres wakacyjno-letni. Marzą mi się wspólne wyprawy rowerowe, czy nordic walking, generalnie wspólne i aktywne spędzanie letniego czasu. Na tę aktywność sportową również zamierzamy pozyskać dofinansowanie. Kolejne plany to spotkania przy karaoke. Myślę, że to fajny pomysł, który też powinien zachęcić do wspólnej zabawy młodzież i dzieci.

– Dziękując za rozmowę, życzę realizacji tych planów.

ROZMAWIAŁA LUCYNA PUZDROWSKA





Otwarta baza Szlachetnej Paczki! Rodziny czekają na TWOJĄ pomoc!

Od 21 listopada na stronie www.szlachetna-paczka.pl została otwarta baza rodzin. Tym samym mogą już zgłaszać się osoby, instytucje, grupy znajomych, które chciałyby pomóc wybranej przez siebie rodzinie, bądź osobie.

Z okazji otwarcia bazy, ulicami Kartuz przeszedł marsz, a w nim samorządowcy, wolontariusze, harcerze, sympatycy „paczki”. Każdy, kto solidaryzuje się z ideą takiej pomocy i sam pomaga, dołączał do marszu, sygnalizując tym samym, że warto pomagać.

W Kartuzach Szlachetna Paczka odbywa się już po raz drugi. W poprzedniej, XIV edycji, udział w niej wzięło 12 wolontariuszy, którzy pomogli ponad 20 rodzinom. W tym roku podwojono tę liczbę i 27 wolontariuszy odwiedziło ponad 80 rodzin z terenu naszego powiatu.

Efekt? W tym roku możemy pomóc ponad 50 rodzinom, bądź osobom potrzebującym. Wystarczy wejść na stronę www.szlachetna-paczka.pl w zakładkę wybieram rodzinę, tam znaleźć rejon Kartuszy i wybrać opis rodziny, której jesteśmy w stanie pomóc. Później skontaktuje się z nami wolontariusz, które odwiedził tę rodzinę i przekaze nam szczegóły kolejnych działań.

Gazeta Kartuska dołączyła do akcji, obejmując patronatem medialnym wspólną ideę wolontariuszy. Wspólnie z innymi wybraliśmy też rodzinę. Jeśli nie chcecie Państwo samodzielnie podejmować decyzji o wyborze rodziny, możecie dołączyć do nas.

Nasza rodzina, to matka samotnie wychowująca dwójkę dzieci. Ma niepewną sytuację



finansową i rozgląda się za nową pracą. Jej były mąż uchyla się od płacenia alimentów. Matka nie może sobie pozwolić na kupno dzieciom odzieży, butów i przyborów szkolnych. Cały dochód przeznaczają na żywność i rachunki.

Rodzina najbardziej potrzebuje:

- żywności trwałej (herbata, kasza, cukier, konserwy mięsne, kawa, makaron, olej, konserwy rybne, ryż, mąka, dżem, warzywa w puszkach)
- środków czystości (proszek do prania, płyn do mycia naczyń, mydło, żel myjący, pasta do zębów, płyny czyszczące, szampon, szczoteczki do zębów)
- odzieży (rozmiary: Kobieta: 50 / 175 cm, dziewczynka 122, chłopiec 152)
- obuwia (kobieta rozmiar 40, chłopiec rozmiar 36, dziewczynka rozmiar 29)
- pomocy szkolnych (zeszyty, farbki, papier kolorowy, plecak, bloki, klej, nożyczki, przybory do pisania, kredki, plastelina)

- wyposażenia mieszkania (kołdra, ręczniki, pościel)

Nie musisz zaspokajać wszystkich potrzeb rodziny, ale każda rzecz będzie dla niej bardzo cenna. Dary można przynosić do naszej redakcji:

Gazeta Kartuska
plac św. Brunona 7
83-300 Kartuszy
tel. 58 681 34 86
Serdecznie zapraszamy

DAWID MARSZAŁKOWSKI



Piątek, 27 Listopada 2015 - Waleriana, Wirgiliusza, Maksyma

GAZETA KARTUSKA

Szukana treść

☒ w artykułach
 ☐ w ogłoszeniach
 ☐ w


AKTUALNOŚCI ≡

OGŁOSZENIA ≡

FIRMY ≡

MAGAZYN

ROZKŁAD JAZDY

KONTAKT

Samorząd/polityka

Drogi

Kultura

Sport

Kryminalne

Fotogalerie i audio

TV



W Somoninie podatki bez zmian

Radni gminy Somonino uchwalili stawki podatków od nieruchomości i środków transportu na rok 2016. Podwyżek nie będzie, a podatek rolny został obniżony.

Aktualności



Mikołajki w Kartuzach

Mikołaj istnieje i 6 grudnia znów pojawi się w Kartuzach. O godzinie 17.00 w parku Solidarności. Organizatorami imprezy są: Fundacja 'Dla Nas' i 'Dla Nas' oraz Kartuskie Centrum Kultury.

Sprawdź NAS
na portalu
www.gazetakartuska.pl

PRZYGOTUJ TWOJE AUTO ...NA ZIMĘ!



- dekontaminacja lakieru
- woskowanie lakieru
- niewidzialna "wycieraczka" na szybę
- zabezpieczenie felg
- silikon na uszczelki
- detailing wnętrza

CENA PAKIETU **299 PLN**

tel. 507-684-950
www.glancauto.com



Zareklamuj się **u nas**
GAZETA KARTUSKA
725-725-194